

Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sejm. Sala Posiedzeń.
Widok na ścianę prezydjalną.
Oszklenie wykonała firma Jan Szulc. Środkową część plafonu wykonała firma „Mlot”.

ROZBUDOWA SEJMU W WARSZAWIE

2-go sierpnia 1919 roku — stosownie do wniosku posłów: Tabora, Małupy, Bagińskiego, Smoły, Skrzypka, Kot-risa, Koźlickiego, Rataja, Bryła, Stapińskiego, Matusza, Ma-deja, Duro, Niedziałkowskiego, Szczerkowskiego, Misiółka, Matakiewicza, Średniawskiego, Putka, Sołtyka, Bardela, Kie-laka, w sprawie dodatkowych budowli do istniejącego gmachu sejmowego — Sejm uchwalił: „zanim będzie wzniesiony nowy gmach Sejmowy, jako dzieło sztuki i pomnik kultury narodowej, okazuje się obecnie konieczna potrzeba budowy dodatkowego skrzydła od strony południowej na pomieszczenie sali amfiteatralnej, dalej pawilonu dla marszałka i domu dla posłów.

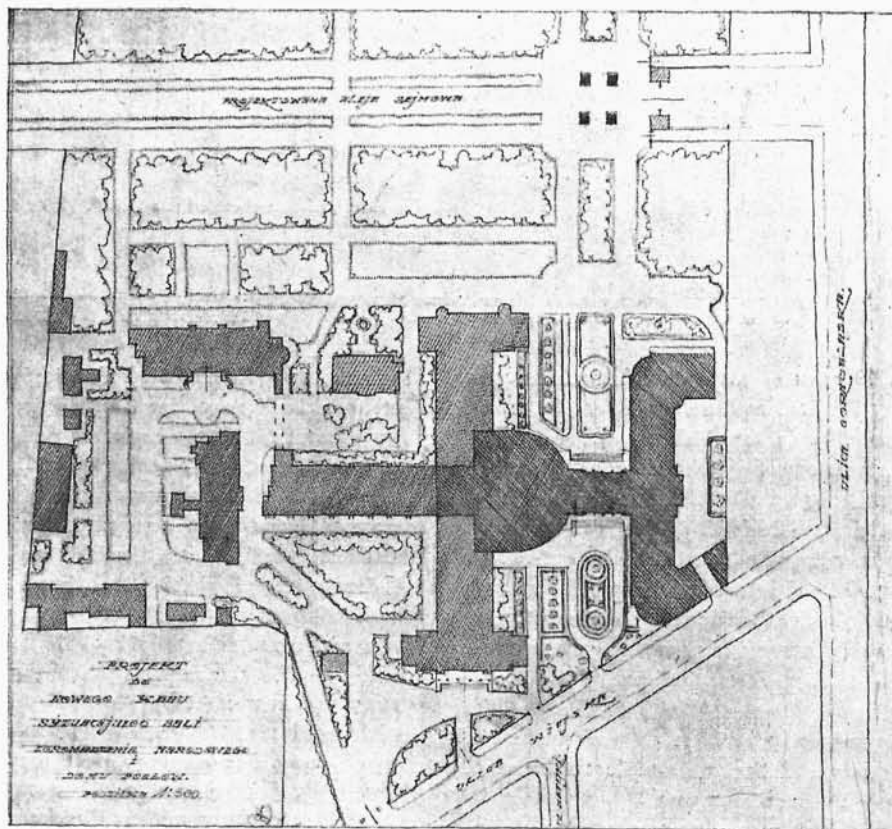
Sejm upoważnia przeto prezydium do natychmiastowego przystąpienia do tych budowli i wotuje na bieżący okres budżetowy kwotę 5 milionów marek”.

Realizacja tego wniosku nastąpiła w początku r. 1925. Został powołany p. Kazimierz Skórewicz, dla omówienia sprawy przebudowy sali sejmowej, oraz wybudowania domu

mieszkalnego dla Posłów i Senatorów. Motywy, jakimi się kierował komitet posłów dla szybkiego wykonania tej budowy zamiast rozpisania konkursu na budowę nowego gmachu parlamentarnego były następujące: 1. Zupełnie nieodpowiednia sala dla obrad sejmowych, nie tylko pod względem estetycznym, lecz z powodu zupełnego braku przewietrzania, dostatecznego oświetlenia, kształtu sali i t. p.; 2. Brak dostatecznej ilości pokoi komisyjnych i bibliotecznych oraz brak mieszkań wogóle. Praca w tych warunkach przez przeciąg czasu przynajmniej 10 — 15 letni była nie do zniesienia — tyle bowiem czasu trzeba było, aby wybudować nowy Szpital zamiast Ujazdowskiego i przenieść go z miejsca, gdzie miał stanąć gmach parlamentarny oraz wybudować gmach nowy. Narzeczcie jedną z przyczyn do wybudowania nowej sali sejmowej była ta, że Warszawa, stolica dużego państwa, położonego na rubieży Wschodu i Zachodu, nie ma gmachu ani odpowiedniej sali dla międzynarodowych kongresów z salami bocznymi dla prac sekcyjnych, nie ma też



Dom Poselski i t. zw. palarnia, łącząca go z salą sejmową.



Plan sytuacyjny. Część zakreślona siatką — nowa.
 Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa) Rozbudowa Sejmu w Warszawie.
 Izolacje i pokrycie płaskiego dachu na Domu Poselskim wyk. „Zakłady przem. izol. i asfalt. Inż. L. Orłowski i S-ka”.

uniwersytet sali odpowiedniej dla wykładów inauguracyjnych lub wykładów ważniejszych, jak ma Paryż salę Sorbony, więc obecny gmach Sejmu i nowa Sala Zgromadzenia Narodowego wraz z nowymi salami komisijnymi przeszedłby na użytek Uniwersytetu z umożliwieniem posługiwania się salą nową na potrzeby kongresów międzynarodowych lub wyjątkowo ważnych i licznych zjazdów wewnętrznych.

Te oto przyczyny skłoniły komitet rozbudowy gmachu do budowy sali nowej, czasowej. Należy zaznaczyć, że jako przyczyna budowy tymczasowej sali został przytoczony jeszcze jeden moment, niepowszedni pod względem artystycznym i bardzo ciekawy. Od niedawna żyjące życiem niezależnej Polski wyższe uczelnie architektoniczne nie miały czasu wychować swych słuchaczy do projektów o zdecydowanym kierunku architektonicznym polskim, tem mniej nie było czasu do ustalenia szkoły architektonicznej o charakterze indywidualnym, polskim, jak — charakter sztuki architektonicznej indywidualnej u innych narodów, jak miała architektura polska w czasach przedrozbiorowych. Niechże więc okrzepną młode talenty sztuki architektonicznej i wystąpią z nowymi być może świeżymi pomysłami.

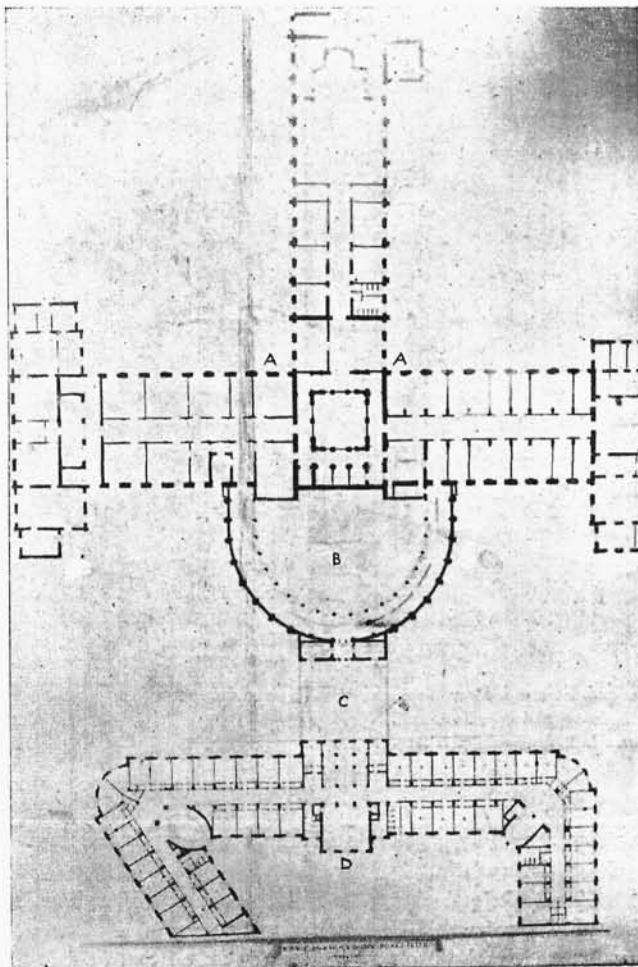
Ze szkiców rozbudowy Gmachu Sejmowego, jakie były na pierwszej naradzie rozpatrywane, najracjonalniejsza idea była wyrażona na szkicu p. Posła Hipolita Śliwińskiego, gdzie

nowa sala w kształcie półkola miała stać na przedłużeniu osi północno-południowej sali, drugie półkole w bliskiej odległości od pierwszego stanowiło zarys domu dla posłów i senatorów.

W projekcie p. Skórewicza, zasada rozplanowania została w rzucie poziomym zachowana, nadano tylko inny kształt budynków mieszkalnych i oba budynki połączone zostały parterową salą kularową. Ponieważ gmachy te należało postawić jak najspieszniej, jednocześnie ze sporządzeniem projektów przystąpiono do zakupu materiałów i do robót przygotowawczych już w maju 1925 r.

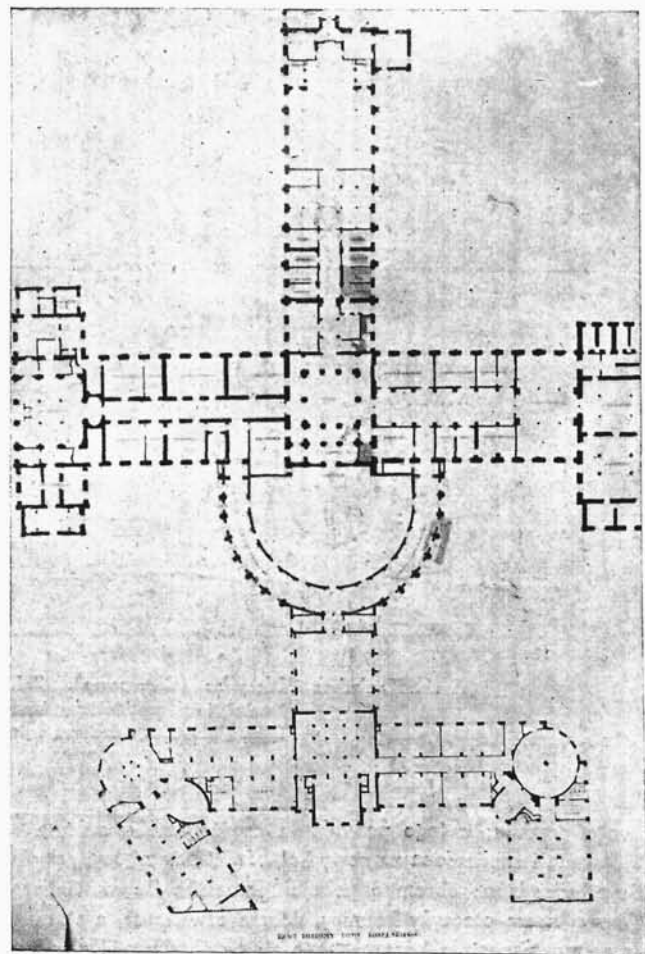
Komitet Rozbudowy stanowili posłowie: p. p. Marsz. Rataj, J. Moraczewski, Roznocki, Hip. Śliwiński, Leon Kerner, Gdyk, Hausner, Gerlich Wiesław, Hryckiewicz Nikodem, Kosydarski Władysław, Koerner Mozes, Hempel Joachim zastępca, Chądzyński Adam, Karan Jakób, Jaremicz Fabjan, Wasyńczuk Paweł oraz przedstawiciel N. J. K. inż. Walewski, pozatem pp. Jerzy Pomykański, Dyrektor biura Sejmu i Senatu, Leonard Elżanowski, Nacz. Wydz. Gospodarczego i Kazimierz Skórewicz, kierownik robót.

Przy wybudowaniu nowej sali centralna część starego gmachu, zaciemniona pomieszczeniem, zajmowanym dawniej przez rosyjską kaplicę i dużemi bokami muru, podtrzymującymi jej filary, stałaby się półciemną przy przybudowaniu

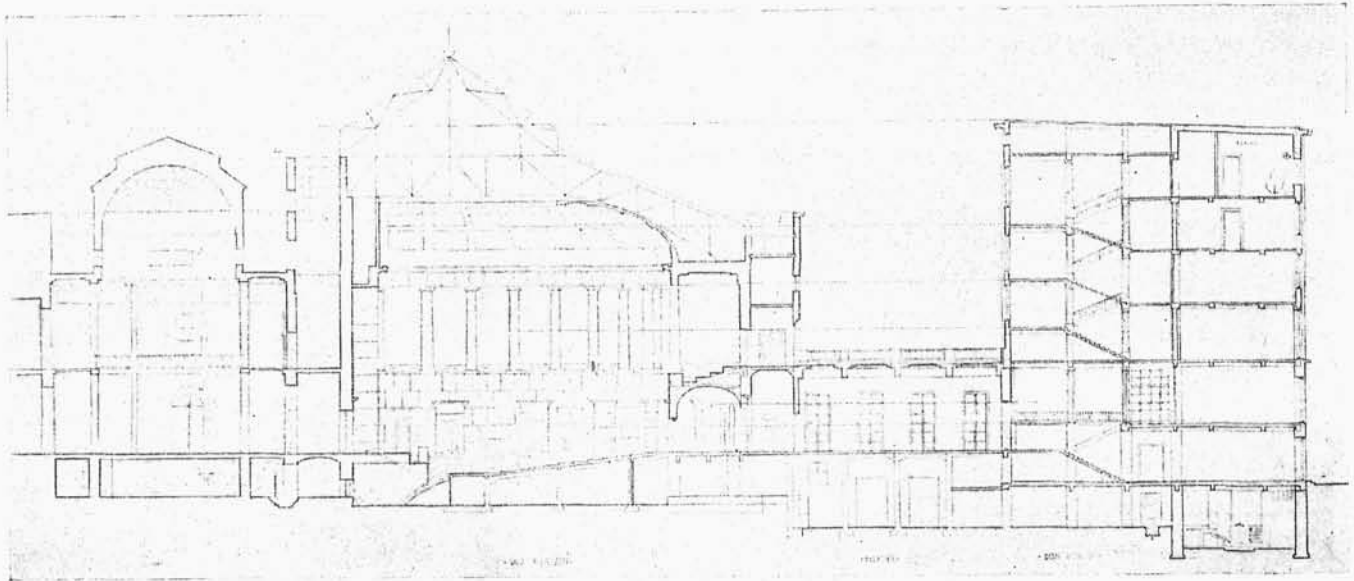


I piętro
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa).

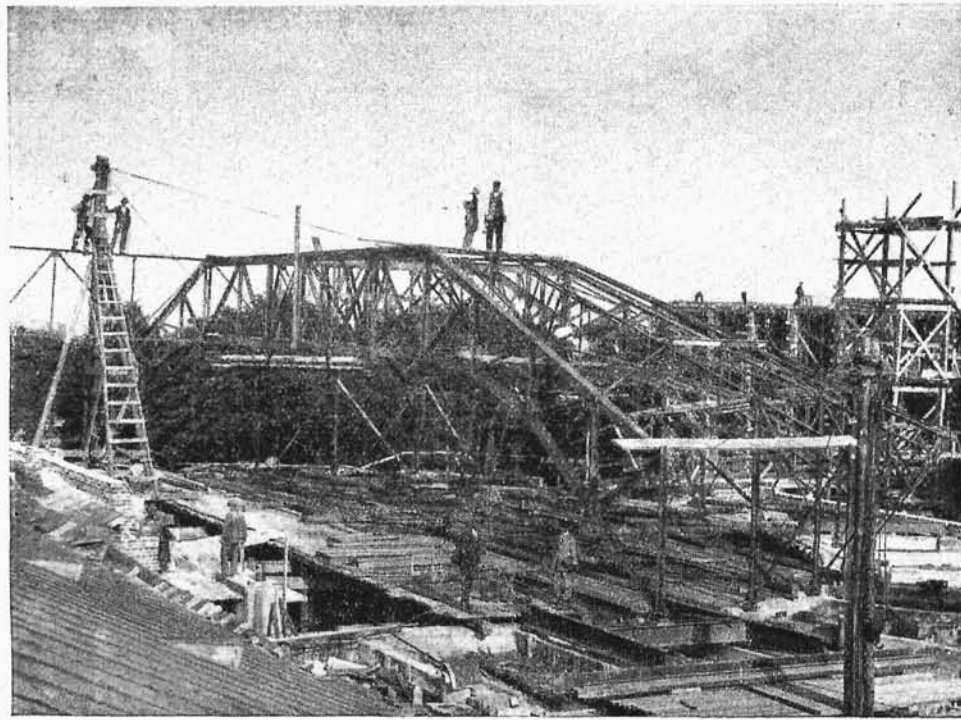
Na lewo: AA — część istniejąca; dobudowane: B — sala posiedzeń, C — przejście z sali posiedzeń do Domu Poselskiego, D — Dom Poselski,



Parter
Rozbudowa Sejmu w Warszawie.



Przekrój



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sala Posiedzeń Sejmu i Dom Poselski w Warszawie.
Przekrój i fragment budowy konstrukcji dachowej nad Salą Posiedzeń.
Żelazną konstrukcją dachową wykonała firma L. Zieleniewski (Kraków).

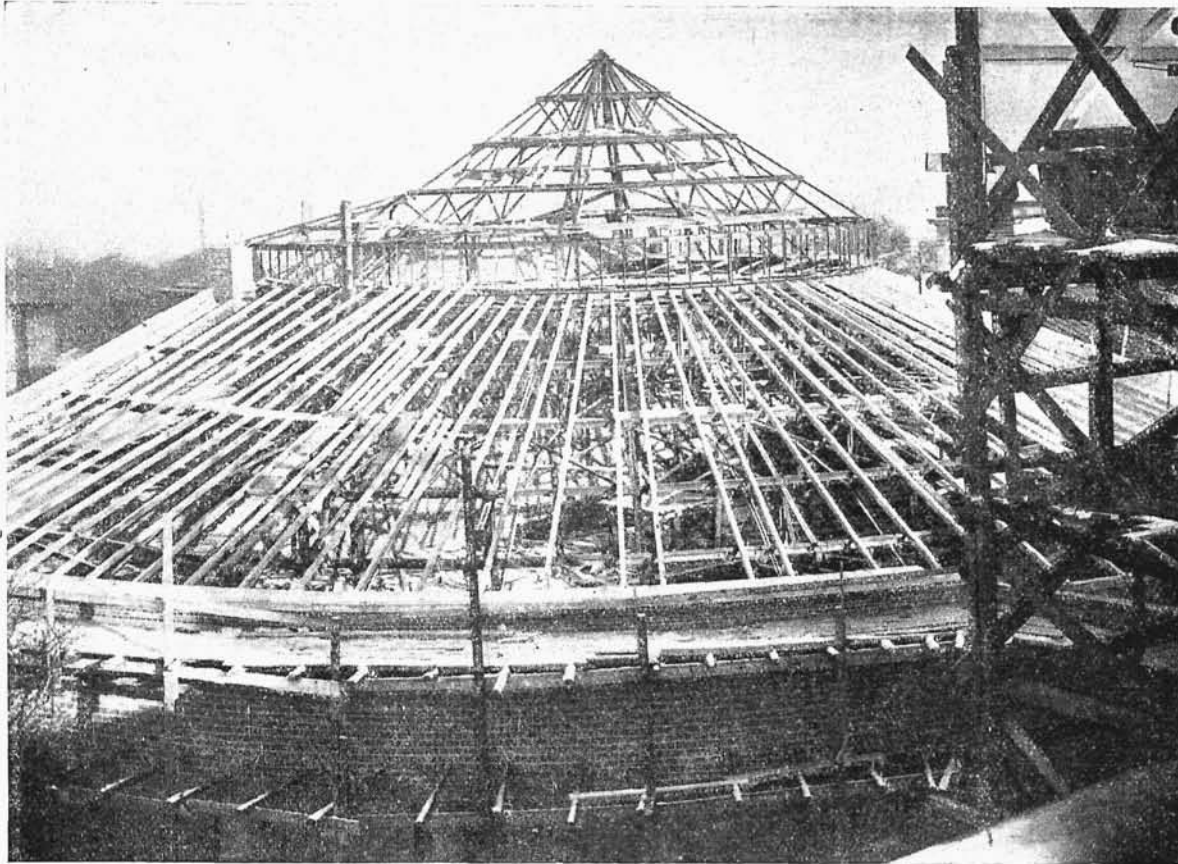
nowego gmachu; z tego powodu ta część gmachu została zrujnowana i zamieniona na nowy hol, oświetlony z góry, przy którym urządzono skromne pokoje Marszałka Sejmu. Salę Sejmową nową otoczyły kuluary, dobrze oświetlone, a stara sala sejmowa została przeznaczona na przebudowę dla sali posiedzeń senatu i pokoje komisyjne.

Nowa sala sejmowa została zaopatrzona w obfity dopływ świeżego powietrza i oświetlenie, odbitą od kopuły po

części przez szyby z górnego światła z uniknięciem widocznych źródeł światła.

Konstrukcję dachową budynku sejmowego wykonała firma L. Zieleniewski (Kraków). Konstrukcja ta, o kształcie kopuły, ma wysokość ok. 14 m., i waży ok. 65 ton. Jest lekka, trwała, ekonomiczna, dobrze się wiąże z architekturą.

Dom Posłów i Senatorów zawierał kompleks pokoi gospodarczych, salę natrysków w przyziemiu, salę budżeto-



Żelazna konstrukcja dachowa nad Salą Posiedzeń Sejmu w Warszawie
Wykonała firma L. Zieleniewski (Kraków).

wą i komisyjną oraz jadalną na piętrze, pozostałe cztery piętra wyższe zawierają pokoje mieszkalne o systemie korytarzowym z podwójnymi drzwiami, między którymi pomieszczenia dla umywalk i szafy dla ubrania; mieszkania dwupokojowe z wannami, oprócz tego 7 mieszkań 3 i 4 pokojowych; razem 157 pokoi mieszkalnych. Na piętrze najwyższym pralnia.

Budynek sali sejmowej zawiera 15,675 m³, budynek Dc-mu Posłów 50,225 m³, część gmachu starego przebudowane 13,634 m³, razem 79,516 m³, ogólny koszt około 5.400.000, nie licząc kosztów umeblowania.

Budynek za podstawę konstrukcyjną ma żelbeton, wypełniony cegłą pustakową. Wobec czasowego tylko przeznaczenia na potrzeby Sejmu — architektura skromna. Jedyne sale jadalna i budżetowa są sztablaturowane, a Sala Sejmowa wyłożona marmurami kieleckimi: „Sitkówka” i „Szewce”. Jednak z powodu prymitywnych ręcznych sposobów dobywania marmurów w Polsce, pomimo opóźnienia w dostawie, nie zdążyły firmy przygotować marmuru w ilości potrzebnej w ciągu 2-ech lat i gładkie części ścian zostały wyłożone marmurem belgijskim, co też zatrzymało budowę gmachu blisko o rok. Jedyne to materiały niekrajowy, zastosowany przy budowie. Resztę łącznie z klamkami do drzwi i meblami wykonano z materiału i siłami polskimi — co postawił Komitet sobie za zadanie.

Rzeźby zewnętrzne wykonali p. p. art. rzeźb. prof. Jan Szczepkowski, i prof. Jan Biernacki, w głównej klatce scho-

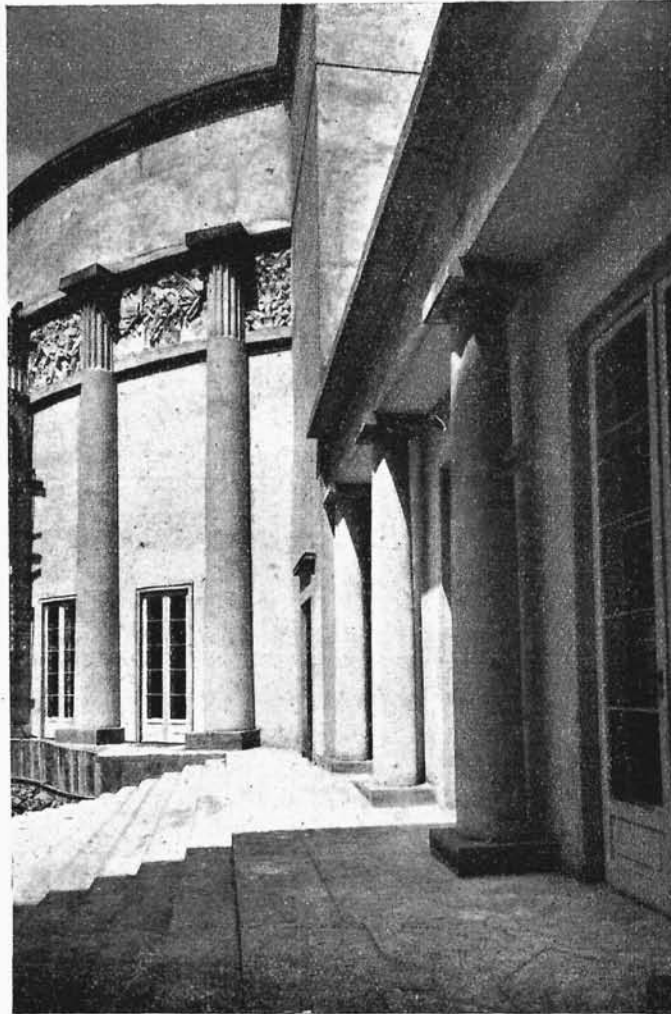
dowej art. rzeźb. p. Zofja Trzcńska-Kamińska, rzeźbę do Prezydjum sali Sejmowej w dębie wykonał p. A. Żurkowski, artysta rzeźbiarz.

Gmach został oddany do użytku 27 marca 1928 r., w którym to dniu otworzono pierwsze posiedzenie nowego Sejmu.

*

Żelazną konstrukcję dachową budynku sejmowego wykonała firma L. Zieleniewski (Kraków). Udowodniło to raz jeszcze (poza zastąpieniem starej drewnianej konstrukcji dachowej na Zamku Królewskim na Wawelu nową żelazną konstrukcją), że gdzie żelazo-beton ze względu na swój ciężar nie może znaleźć zastosowania, tam konstrukcja żelazna nadaje się specjalnie, przyczem, jak udowodniło doświadczenie, posiadają one walory dekoracyjne i estetyczne. Konstrukcja dachowa nad salą posiedzeń w Sejmie pokrywa budynek o powierzchni ok. 1200 m², o kształcie kopuły, ma wysokości ok. 14 m. i waży ok. 65 ton. Jest lekka, trwała i ekonomiczna.

Ciekawe z technicznego punktu widzenia jest zastosowanie nowego systemu izolacji płaskiego dachu żelbetowego, na Domu Poselskim. Płyta żelbetowa powleczone jest kilkoma warstwami patentowanego i wyrabianego w kraju środka izolacyjnego Agnisolu, przekładanego tkaniną jutową, i pokryta następnie bezsmółwem patentowanym pokryciem Bituming. Na Bituminy wylany jest asfalt.



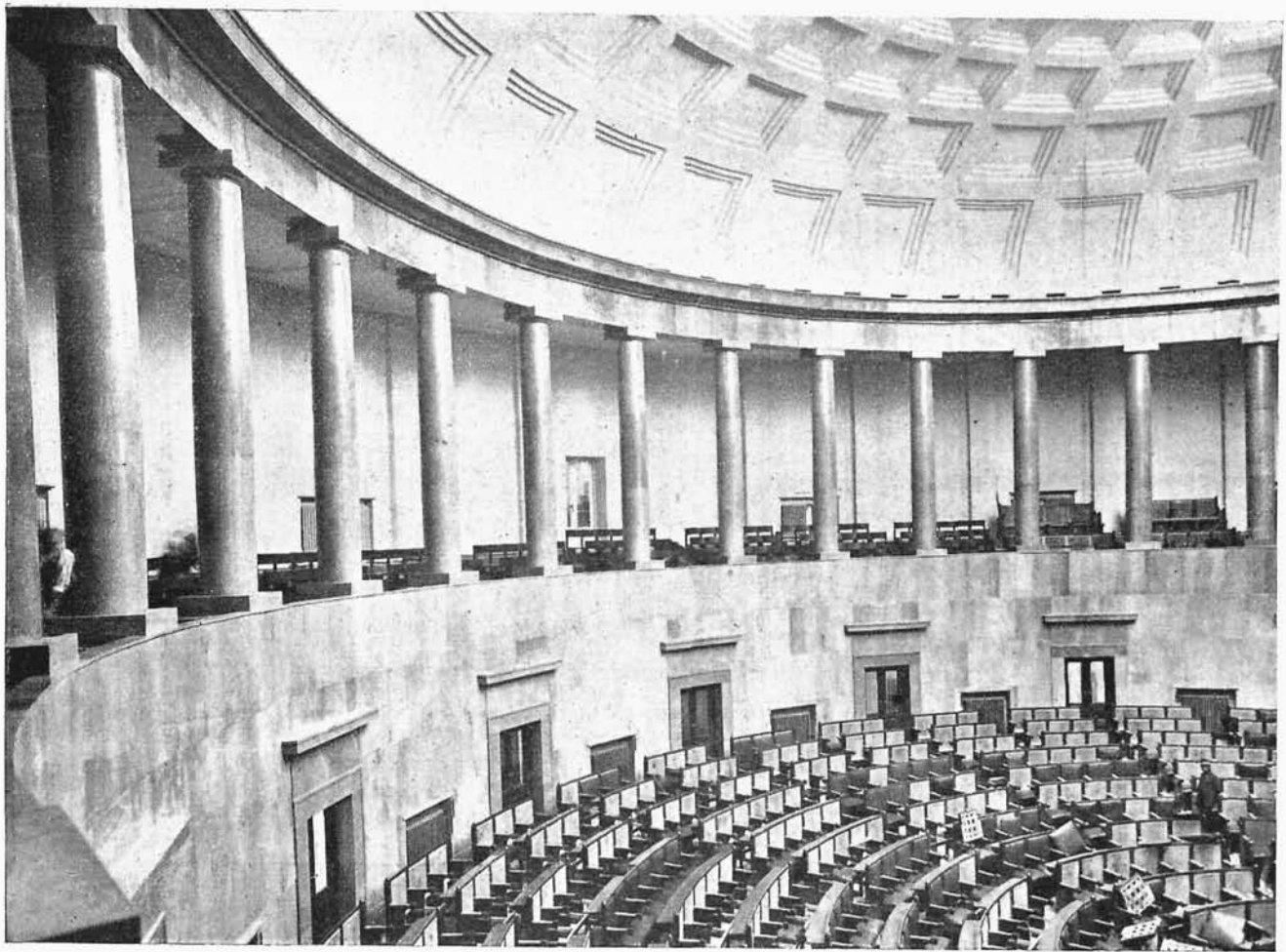
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Gmach Sejmu w Warszawie.
 Połączenie sali posiedzeń z Domem Poselskim.
 Rzeźby wykonane przez art. rzeźbiarza Jana Szczepkowskiego.
 Roboty murarskie i żelazobetonowe wyk. firma „Tor“.
 Żelazną konstrukcją dachową nad Salą Posiedzeń wyk. firma L. Zieleniewski (Kraków).
 Izolację tarasu wyk. firma „Zakłady przemysłowe izolacyjne i asfaltowe Inż. L. Orłowski
 i S-ka” w Warszawie.

W podobny sposób, lecz z zastosowaniem dla lepszej izolacji cieplnej płyt z kamienia korkowego pokryty jest taras nad palarnią.

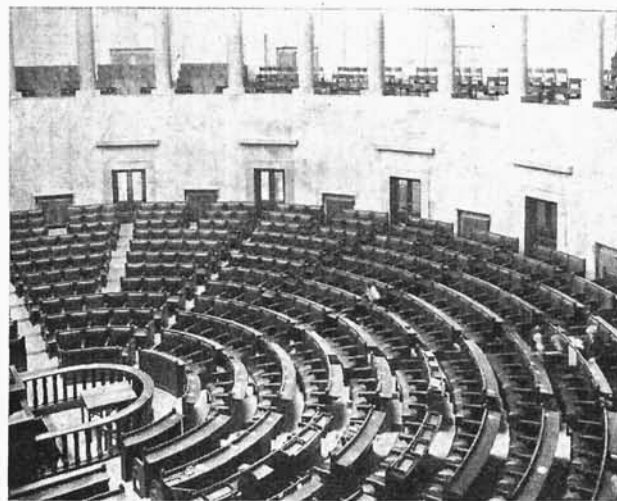
Roboty te z zastosowaniem wyrabianych przez siebie materiałów wykonała firma „Zakłady przemysłowo-izolacyjne i asfaltowe” Inż. L. Orłowski i S-ka w Warszawie.

Krycie blachą kopuły nad Salą Posiedzeń, wszystkie rynny i rury deszczowe oraz okapy miedziane w Domu Poselskim, jak również schody żelazne do Biblioteki i kuchni, świetlik nad klatką eliptyczną i buljery z węzownicami w kuchniach — wykonała firma „Metalik” w Warszawie.

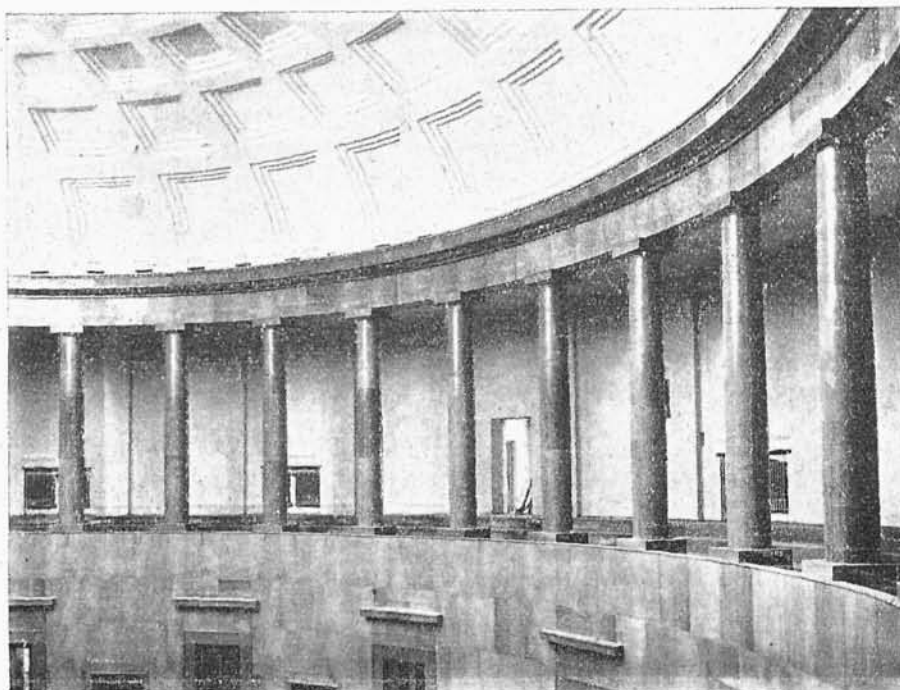




Galeria z lożami w Sali Posiedzeń.



Ławy poselskie w Sali Posiedzeń. Meble wykonała firma Thonet Mundus (Warszawa), projektował je arch. J. Sienicki.
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Gmach Sejmu w Warszawie. Sala Posiedzeń.



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Gmach Sejmu. Sala Posiedzeń.
Kolumnada Galerji.

Roboty wodociągowe i kanalizacyjne, przygotowanie wody gorącej i kompletne urządzenie pralni mechanicznej w Domu Poselskim — wykonała Fabryka Hydrauliczna „Wisła” w Warszawie.

Ogrzewanie parowe niskoprężne, przewietrzanie dopływowo-wyciągowe z nadwilżaniem i możliwością ochładzania powietrza z sygnalizacją i centralnem kierowaniem temi instalacjami, wodociąg, kanalizację i urządzenia kąpielowe wykonała firma Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych Drzewiecki i Jeziorański

Ogrzewanie centralne i wentylację wykonała firma T. Godlewski i S-ka (Warszawa).

Roboty murarskie i żelazobetonowe wykonała firma „Tor” (Warszawa), tynkarskie i sztukatorskie — firma „Witold Krassowski i S-ka Inż.” w Warszawie.

Główne bramy wejściowe, balustrady na klatki schodowe, ozdobne kraty okienne, świetliki poziome i schody żelazne wykonała fabryka wyrobów ozdobnych z żelaza kutego i konstrukcji „Młot” w Warszawie.

Okucia budowlane do drzwi i okien z fabryki okuć budowlanych i odlewni metali Inż. K. Dobrowolski i F. Huskowskiego.

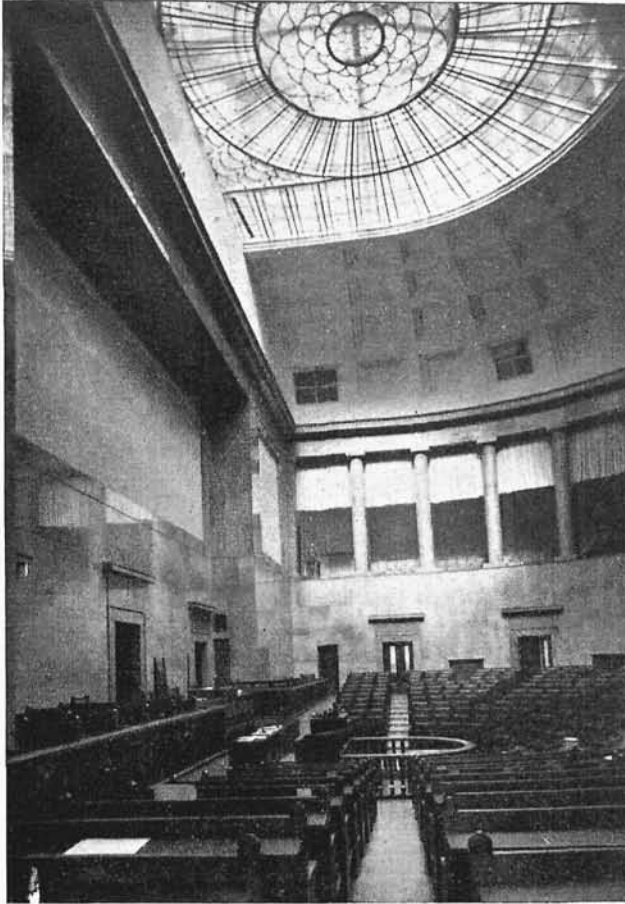
Roboty szklarskie wykonała firma J. Szulc w Warszawie.

Umieblowanie Sali Posiedzeń wykonała firma „Thonet Mundus” (Warszawa).

Różne roboty żelazne i urządzenia biblioteki sejmowej wykonywa firma H. Zieleziński (Warszawa).



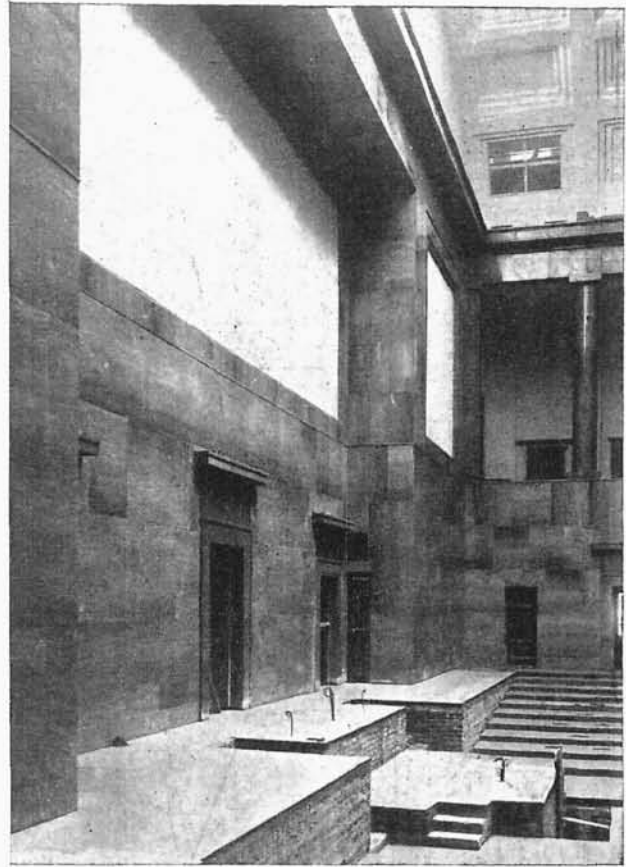
Kuluury Sali Posiedzeń



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa.).

Wnętrze Sali Posiedzeń (widok na ścianę prezydjalną) przed i po ukończeniu.

Oszklenie wykonała firma Jan Szulc (Warszawa). Plafon nad Salą Posiedzeń wykonała firma W. Krassowski i S-ka.



Sejm. Sala Posiedzeń.

II SALON DOROCZNY STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH W WARSZAWIE

W połowie czerwca r. b. odbyła się w Salach Redutowych wystawa prac Stowarzyszenia Architektów Polskich. Jest to już druga z kolei wystawa S. A. P. Fakt ustalenia się tradycji i zrozumienia konieczności organizowania tego rodzaju wystaw, dobrze świadczy o naszym życiu, nawet niezależnie od poziomu osiągnięć prac wystawianych. Jest to objaw bardzo kulturalnej intencji, cechującej myśl architektów o odpowiedzialności swej wobec kultury Polski.

Pisać natomiast o dziełach wystawionych jest mi o tyle trudniej, że znając całokształt warunków, w jakich pracuje architekt polski wogóle, a młodzi architekci w szczególności, mam zbyt zacieśnioną t. zw. „swobodę sądzemia”. Postaram się jednak rozważyć nie tyle same dzieła, ile ducha, powodującego ich powstanie. Słowa moje należy uważać, jako parę luźnych myśli, rzuconych z tego powodu, może czasami „przykrych”, ale za to krótkich. W rozważaniach tych nie będę również wymieniać nazwisk autorów, nie chcąc szkodzić zawodowym interesom moich kolegów.

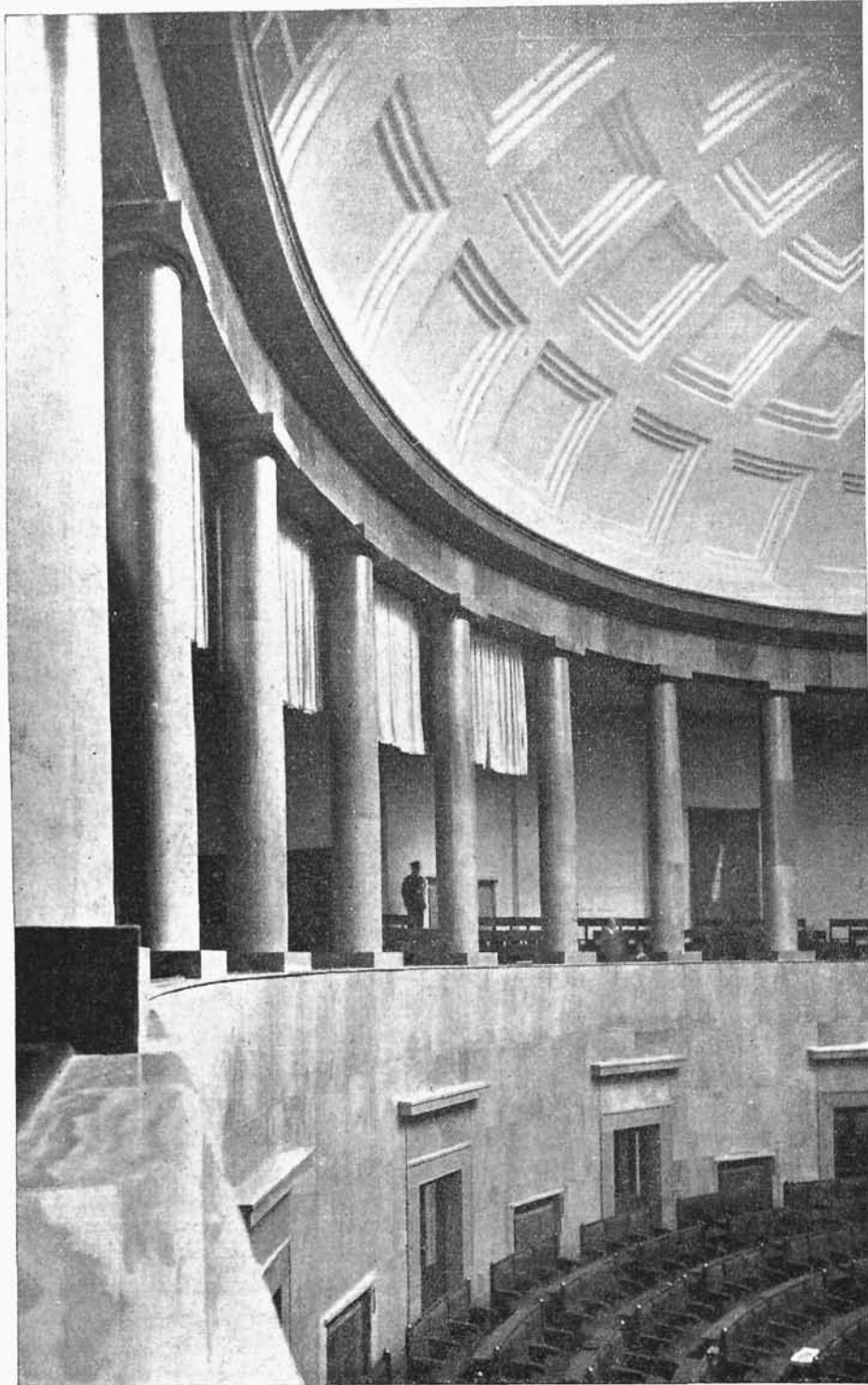
Salon tegoroczny słabszy jest od poprzedniego. Tymaczy to fakt, że I Salon reprezentował pracę lat kilku, podczas gdy obecny jest „conté rendue” tylko roku ubiegłego.

I dla tego właśnie z Salonu obecnego wnioskować można o t. zw. „normalnych możliwościach” członków S. A. P., gdyż jest on oznaką stacjonarnego procesu pracy Stowarzyszenia.

Jednym z pierwszych zarzutów, jakie stawiam większości wystawców, jest całkowite zapomnienie o związku, jaki istnieć musi między projektem, a budynkiem wykonanym. To, co większość wystawców rysuje na papierze, nie daje najmniejszego wyobrażenia o wyglądzie, jakie te projekty po zrealizowaniu mieć będą w rzeczywistości, niektóre zaś prace są pod tym względem tak umyślnie pogmatwane, jakby ich autorzy specjalnie podkreślić chcieli swe lekceważenie dla plastyki zadania. Schematy papierowo-graficzne, tak nazwałbym ten ogólny kierunek prac młodych architektów, zabiła zupełnie myśl o zadaniu plastyczno-uitylitarno-prze-strzennem.

Oto przykład tej kreślarsko-architektonicznej twórczości. U jednego z autorów gzyms, malowany na czarno, prowadzony wzdłuż okien parteru, wyszedłszy na płaszczyznę szczytu, daje nura pionowo o parę metrów niżej, by tam znowu iść wzdłuż linii podstaw okien suteryn. Jest to wyraźny objaw „nieorganiczności” myślenia plastycznego i or-



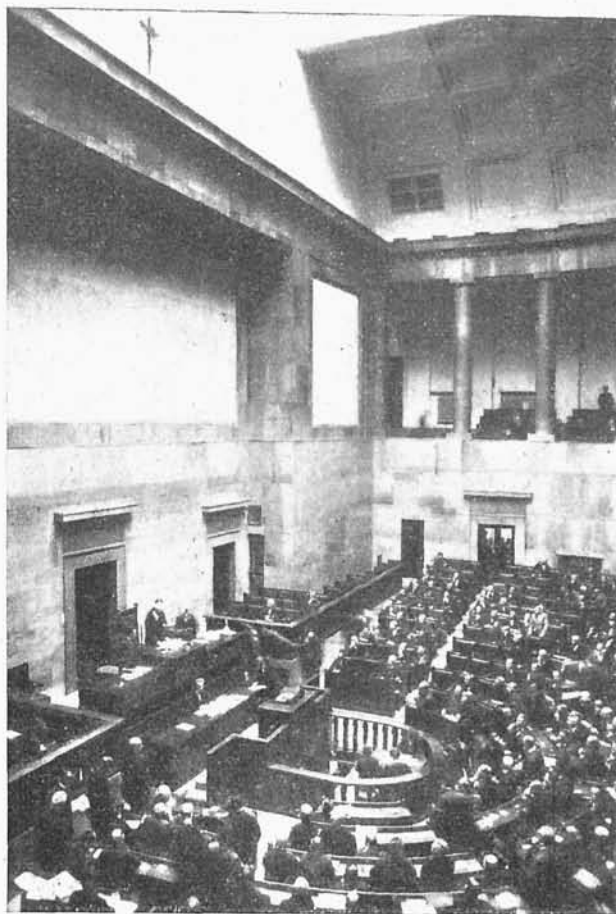


Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sejm. Galeria z łożami w Sali Posiedzeń.

namentalizmu wschodniego, nie licującego z hasłami „konstruktywizmu” lub „maszynizmu” doby dzisiejszej, któremu rzekomo młodzież hołduje. Gotyk znał podobne rozwiązania, jednak uzasadniała to w nim plastyczna koncepcja całości. W naszym wypadku jest to poprostu wyraz tendencji „wszystko wolno”, rezultat nieodczuwania różnicy pomiędzy tem, co dobre a co złe. I w dodatku, czyż wypada dzisiejszości brać przykład z jakiegoś tam gotyku, który sam Corbusier

nazywa nie stylem, lecz dramatem. Jak z jednego zęba przedpotopowego zwierzęcia Cuvier mógł rekonstruować cały jego szkielet, tak i z owego czarnego gzymsu można sobie wysnuć ponurą symfonię o koszlwym szkielecie naszej architektury.

„Forma bez materiału jest fikcją” — o tem nie zapomniały akademizmy i passeizmy, dając rozwiązania i szablony form architektonicznych, których ustosunkowanie do materiału



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sala Posiedzeń w Gmachu Sejmu w Warszawie.

miały za sobą tysiącletnie doświadczenie i dlatego zgóry dające możność wyobrażenia ich wyglądu po zrealizowaniu. Z t. zw. „nowymi formami” trzeba dopiero eksperymentować, a więc ci, którzy chcą być istotnymi kowalami przyszłości, winni pamiętać, że nie osiągną tych form na drodze papierowej, tylko długą i żmudną pracą w materiale. „Formy nowe” wymagają jak najpełniejszej uwagi i wiedzy. Tymczasem, sądząc z dzieł wystawionych, nad myślą o fakturze budynków zapanowała beztrzesko faktura kreślarska na papierze.

W młodej architekturze tkwi antynomia, dająca się sformułować w sposób następujący: „Architektura jest sztuką” i „Architektura nie jest sztuką”. Daje się ona zauważyć niemal u wszystkich wystawiających architektów, jest jakby stałą przynależnością ich jaźni. Nie potrzebuję mówić, jak szkodzi to twórczości człowieka, przyczyniając się do rozszarpania psychicznej całości architekta na części niescalane.

Modus objawienia się tej antynomii jest następujący. Twierdzi się, że architektura nie jest sztuką, a postępuje i nieświadomie przejawia tendencje drugiej połowy antynomii. I tak na przykład, jeżeli dom mieszkalny jest maszyną do życia, objektem masowej produkcji i t. p., to w jakim celu autorzy tych „maszyn do życia” nie wykreślają tak, jak to robią mechanicy, to znaczy obojętną równą linią ciągłą, lecz stale stosują wyszukane akcenty barwne, ulubione ich akordy, różne sposoby graficznego wykonania i t. d. Projekty

maszyn są zwykle wykonane tak, że nie da się rozpoznać ich autorstwa graficznego i nawet nie zachodzi ku temu potrzeba, gdyż nie na tem polega treść podawanego rysunku. Tymczasem w rysunkach architektonicznych każdy autor ma pewne tendencje indywidualnego wykonania, indywidualnej inwencji. Inaczej maluje ściany, inaczej stawia porządek architektoniczny, inaczej orientuje plan, podkreśla walory. Otóż te wszystkie kwestje należą do dziedziny sztuki, t. j. są rozwiązywane tą stroną ludzkiej jaźni, która swą umiejętność opiera nie na racjonalnym swym froncie, lecz na emocjonalnym. Czyli, że w rysunkach swych autorowie nie rugują walorów plastycznych. Owszem, dokumentują i potwierdzają, że to ich cieszy, bawi, że radzi tem i dalej się trudzić. Żyjąca w nich tendencja ta nie może się nie objawić i w rzeczach przez nich budowanych i wznoszonych, to znaczy, że zechcą oni zrobić to, co podpowiada im czucie, do czego grawituje ich osobiste upodobanie. A to jest objawem i cechą sztuki, nie zaś inżynierji i maszynierji.

Rozbieżność pomiędzy przyrodzoną i całkiem naturalną skłonnością, objawioną zresztą zupełnie wyraźnie, a wyczytanym i małpowanym racjonalizmem rzekomo europejskim, rzekomo nowoczesnym, który się głośno „wszem wobec” i formalnie niby obowiązuje, — jest okolicznością, przyczyniającą się w niemałej mierze do słabych rezultatów wysiłków młodych architektów.

Bo jeżeli architektura jest sztuką, to wymaga ona ta-



Arch. Kazimierz Skórewicz. Sejm. Fragment Sali Poselskiej (strona prezydjalna).
 Stalle i trybuny projektował arch. Jerzy Sienicki (S. A. P.), wykonała firma Thonet Mundus w Warszawie.
 Rzeźby komponował i wykonał art. — rzeźbiarz Aleksander Żurkowski.

lentu, umiłowania i wyteźonej pracy, wymaga Szkoły. Dziś głód mieszkaniowy nastawił umysły, że aby być architektem, wystarczy umieć ekonomicznie rzutować, wyzyskując wszelkie zakamarki dla potrzeb nieszczęśliwego powojennego człowieka. Ja sądzę, że architektura nasza dopiero wówczas się rozpocznie, gdy minie „kryzys mieszkaniowy”, a wraz z nim minie szal z głodu mieszkaniowego, zaciemniający umysły. A wówczas jaką będzie rola większości architektów dzisiejszych? Wychodząc z założeń formalnej logiki, należy sądzić, że przestaną być architektami.

Wracając do Salonu, stwierdzić należy, że Jury wystawy zadania swego nie spełniło. Brak odpowiedniego poziomu szeregu prac wystawionych nie przynosi zaszczytu Stowarzyszeniu, kompromitując zupełnie niepotrzebnie ich autorów. W pierwszym rzędzie dotyczy to trzech projektów kościołów, z których dwóch bezwzględnie nie należało wystawiać

choćby ze względu na wykonanie, jeżeli już nie kompozycję. Dla samych filarów można było odrzucić te prace. Poziom podania całego szeregu prac skądinąd bardzo zdolnych architektów był poprostu nieodpowiedni, wywołując wrażenie raczej szkiców, rozwieszonych w pracowni, nie zaś rewji osiągnięć. Dla fachowców nie mają one wielkiego znaczenia, ale publiczność, zwłaszcza polską, demoralizują, wpajając jej myśl, że tak właśnie musi być, gdy tymczasem jest odwrotnie.

Bezwzględnie dobrze jest, że S. A. P. urządza wystawy. Bo jeśli w Polsce i przed istnieniem S. A. P. było wiele różnych kół i kółek architektonicznych, które jednak nie ujawniały swej pracy fachowej, to musimy przyznać, że niezaprzeczalną zasługą Stowarzyszenia Architektów Polskich było złamanie tej niedobrej tradycji i zapoczątkowanie innej, lepszej.

Paweł Wędziągolski.



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sejm. Hall Domu Poselskiego.
 Płaskorzeźba wykonana przez art.-rzeźbiarkę Zofję Trzcinią-Kamińską.

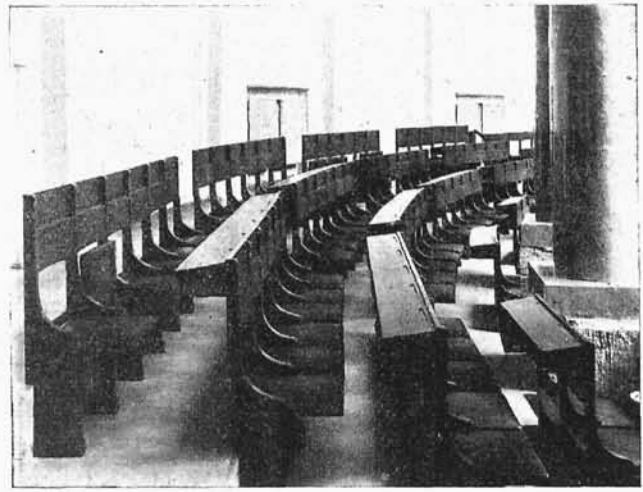
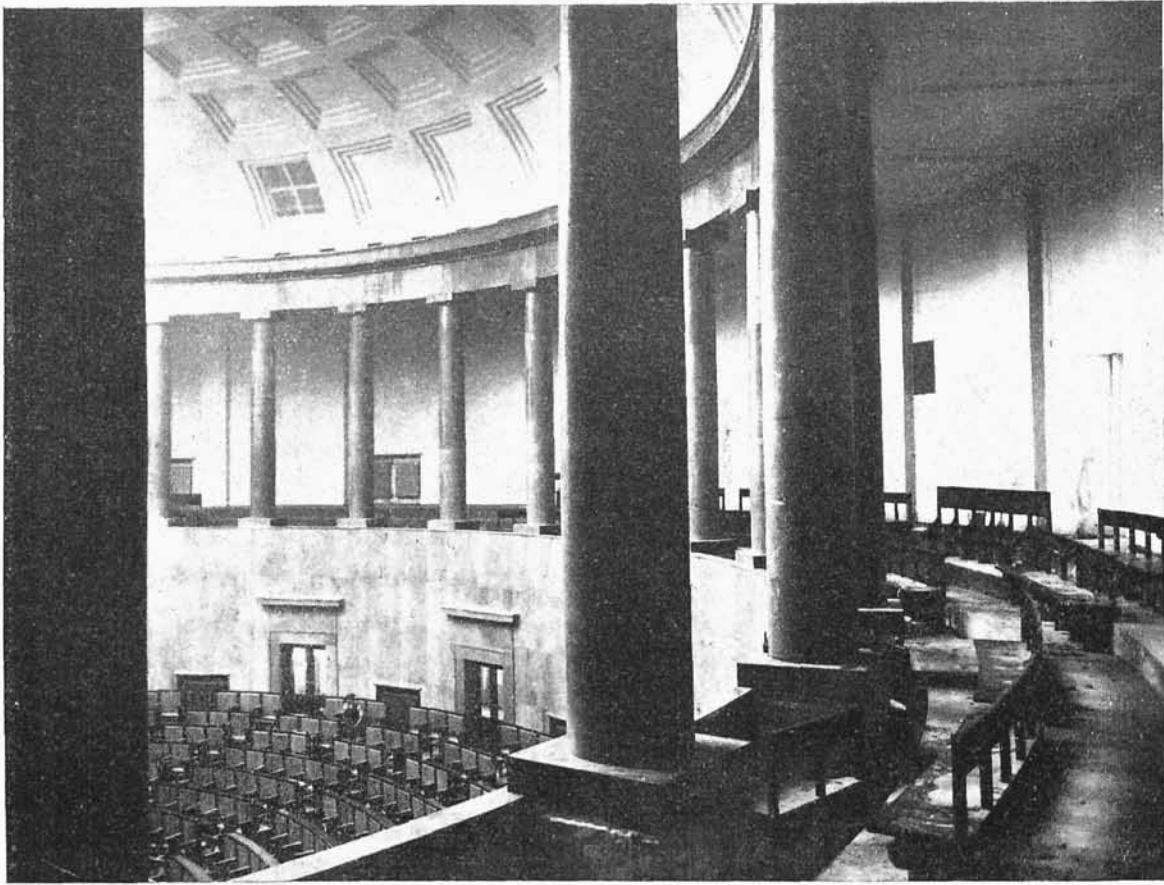
WALKA O KULTURĘ ARCHITEKTONICZNĄ KRAKOWA

Stosownie do prośby, zamieszczamy memoriał Krakowskiego Koła Architektów, złożony dn. 16 maja b. r. w Prezydjum m. st. Krakowa. Czynimy to tem chętniej, iż treść memoriału istotnie dotyczy niezmiernie ważnej sprawy, od której zależy dalszy rozwój i artystyczne ukształtowanie się Krakowa.

Redakcja.

Szereg ujemnych zjawisk, zaobserwowanych w ostatnich latach w zakresie działalności budowlanej i urbanistycznej Magistratu miasta Krakowa, wynikłych w większości wy-

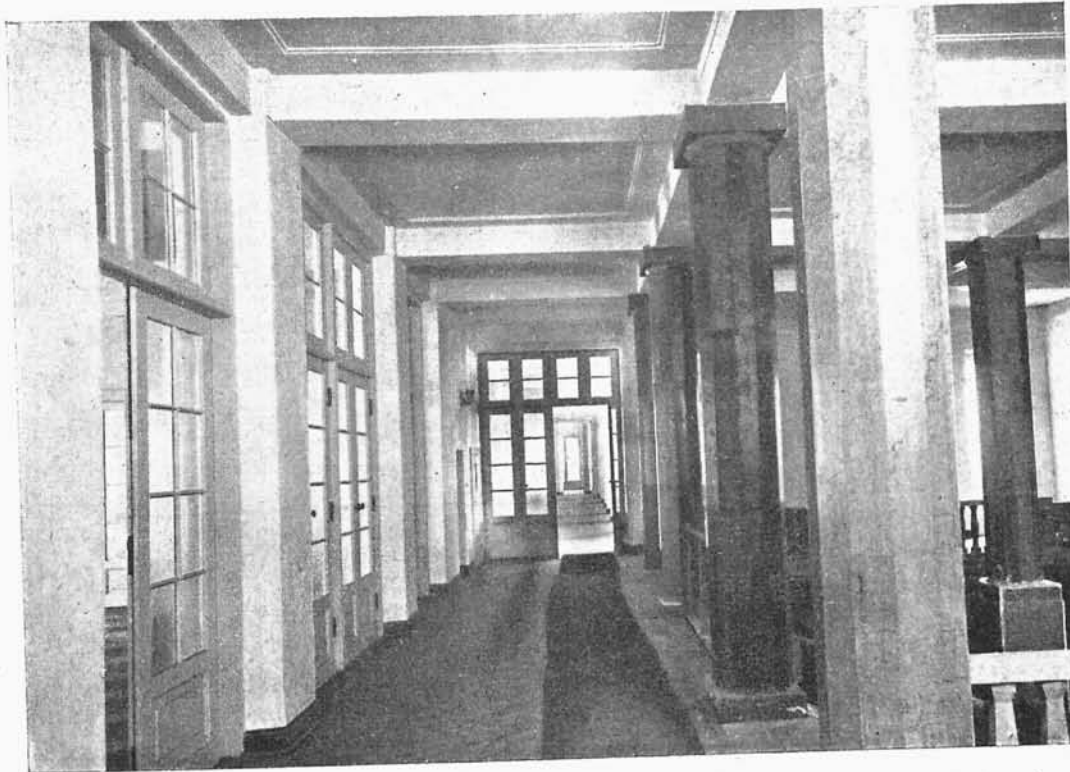
padków z niedostatecznej organizacji i nieodpowiedniego przygotowania miejskich władz budowlanych oraz małego wpływu na tok spraw architektonicznych ze strony ukwalifikowanych czynników (architektów i artystów plastyków) — zniewala Koło Architektów w Krakowie, grupujące w swem łonie prawie wszystkich zawodowo czynnych architektów dyplomowanych, osiadłych w naszym mieście, do zwrócenia uwagi na poruszone poniżej sprawy, wymagające rozważenia ze względu na dobro ogółu i artystyczną przyszłość Krakowa.



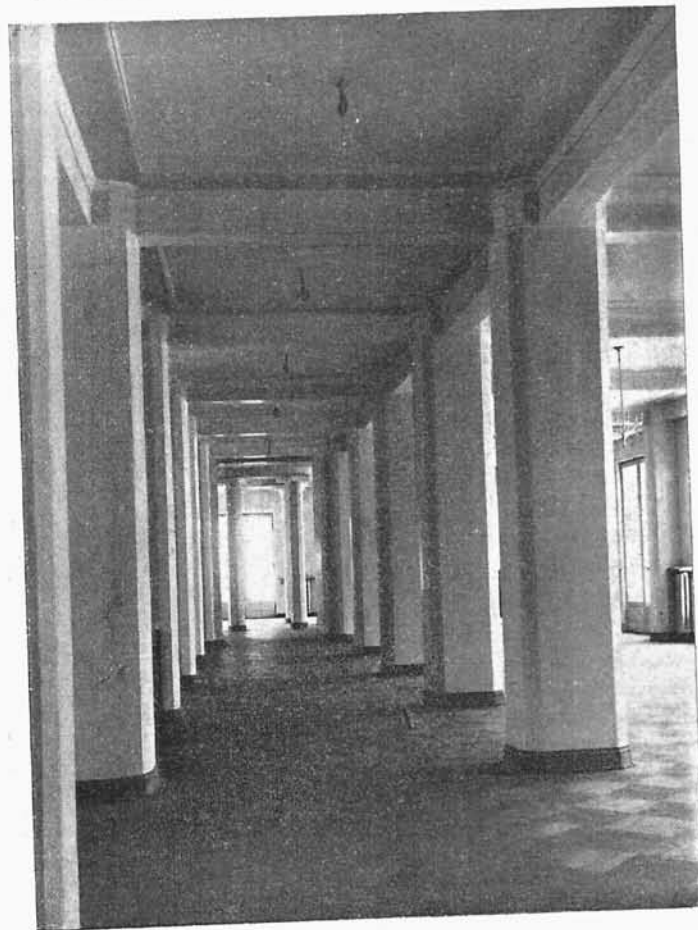
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Fragmenty Sali Posiedzeń w gmachu Sejmu w Warszawie.
Umebłowanie parteru i galerji projektował arch. J. Sienicki, wykonała firma Thonet Mundus w Warszawie.

W pierwszym rzędzie wielką obawą napawa Koło Architektów sprawa zabudowy nowopowstających dzielnic miasta, czyli sprawa planu regulacyjnego. Działalność urzędu budownictwa miejskiego, nacechowana z jednej strony pewną dozą energii i dobrej woli, z drugiej zaś zupełnym brakiem zrozumienia wymagań estetycznych i w dalszym wyniku niemocą w zakresie zagadnień urbanistyczno-twórczych,

staje nader często w sprzeczności z postulatami estetyki i przeważnie nie odpowiada poziomowi współczesnej wiedzy o budowie miast. Tyczenie nowych ulic i placów nosi wybitne piętno bezkrytycznego rysowania w planie linii regulacyjnych mniej lub więcej zawiłych, ulic o szerokościach, nie znajdujących żadnego uzasadnienia, ani w koniecznościach technicznych, ani tembardziej estetycznych. Wysokościowa



Korytarz w Domu Poselskim przy klatce schodowej. Okucia bud. do drzwi i okien z firmy „Fabryka okuć budowlanych i odlewnia metali, Inż. K. Dobrowolski i F. Huskowski”.



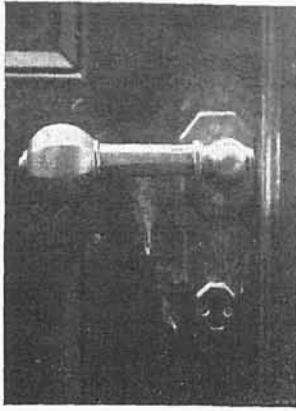
Fragment restauracji w Domu Poselskim.
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Sejm. Dom Poselski.



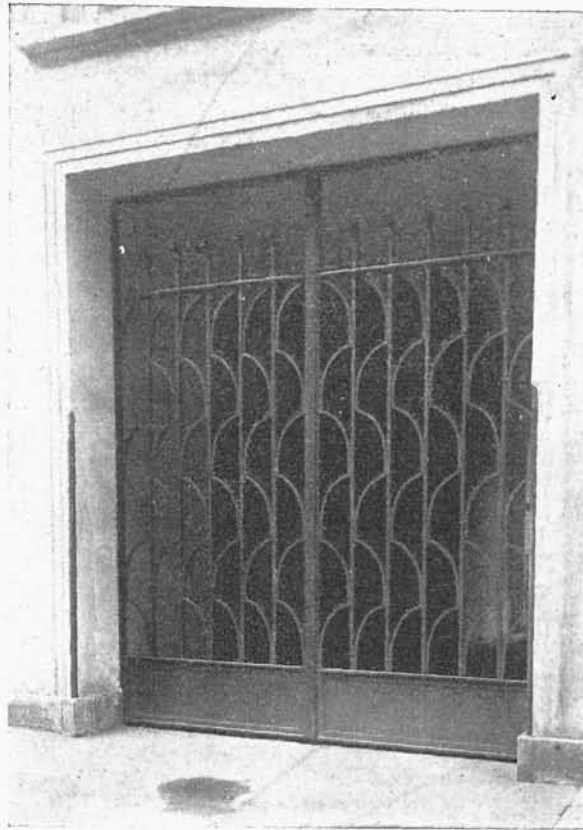
Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Dom Poselski.
Fragmety Sali Restauracyjnej. Świeczniki projektował p. Edmund Bartłomieżyk.

uksztalowanie przestrzeni pozostawiono bez jakiegokolwiek nadzoru, cechuje je więc zupełna dowolność i chaotyczność obrazu ulicznego, niezwykle przykra i stwarzająca nader ujemne pojęcie o kulturze artystycznej współczesnego Krakowa. Wystarczy wymienić zabudowę dzielnicy koło Parku Krakowskiego, rozwiązanie — choćby prowizoryczne — placu Słowiańskiego, przykrą linię regulacyjną naroża ul. Smoleńsk i Felicjanek, wylot ulicy Krupniczej i Garncarskiej i wielu innych punktów miasta. Dodajmy do tego zupełnie chaotyczną regulację całych kompleksów w Dąbiu, na Dębniakach i t. d., dopuszczenie budowy domów czynszowych, a nawet fabryk w dzielnicach willowych (pod Salwatorem), a otrzymamy obraz smutny i beznadziejny. To samo dotyczy takich szczegółów uposażenia ulic, jak kioski (róg Starowiślniej i plant Dietla), rozwieszania lamp ulicznych, prowadzenia linii tramwajowych i t. d. Podnoszące się coraz częściej słuszne głosy protestu i zaniepokojenia przejawami działalności budownictwa miejskiego, pozostają bez echa, każdy zaś dzień przynosi nowe dowody niekompetencji i to w chwili, gdy cały świat cywilizowany na jednym z pierwszych miejsc stawia kwestję urbanistyki, poruszając żywotne sprawy sztuki budowy miast na całym szeregu kongresów międzynarodowych. Kraków, spychany na każdym kroku do roli mia-

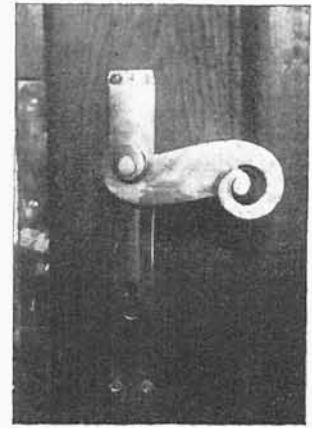




Klamka z Domu Poselskiego.



Wrota w Domu Poselskim.



Klamka z Domu Poselskiego.

Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Rozbudowa i przebudowa gmachu Sejmu w Warszawie.
Klamki wykonano w Fabryce okuć budowlanych i odl. met. Inż. K. Dobrowolski i F. Huskowski.
Brama żelazna wykonana przez firmę „Młot”.

sta prowincjonalnego, może i powinien się utrzymać na bezkonkurencyjnym w Polsce poziomie miasta pięknego pod każdym względem. Czy jest to możliwe przy braku obliczonego na dalszą metę planu rozbudowy, przy braku jednolitej myśli przewodniej we wszelkich zagadnieniach architektonicznych, przy załatwianiu pałacowych kwestyj od wypadku do wypadku, w pośpiechu, pod naciskiem chwili? W podobnej sytuacji nie znajduje się obecnie żadne z większych miast polskich. Nie mówiąc już o Warszawie, Łodzi, i Poznaniu, miasta mniejsze niż Kraków, jak n. p. Bydgoszcz, Katowice, Lublin, Radom i wiele innych posiadają własne plany regulacyjne, uzyskane przeważnie w drodze konkursów i stale udoskonalane przez ruchliwe i dobrze zorganizowane biura urbanistyczne, prowadzone przez specjalistów architektów urbanistów. Jeden tylko Kraków, mający uzasadnione przeszłością pretensje do stanowiska duchowej stolicy Polski, z niezrozumiałą obojętnością odnosi się do tak pięknej sprawy, pozostawiając decyzje w sprawach architektury miasta inżynierom drogowym i specjalistom od kanałów miejskich, eksperymentującym w obcej im dziedzinie urbanistyki z tem samym powodzeniem, jak w dziedzinie budowy nawierzchni ulic.

Na tem smutnym tle ogólnem, nienormalnie również przedstawia się sprawa poszczególnych konkretnych rozwiązań architektonicznych, decydujących o wyglądzie poszczególnych dzielnic, a pośrednio i całego miasta. Wszędzie poza Krakowem projekty budowanych przez miasta monumental-

niejszych gmachów uzyskuje się w drodze konkursów. U nas konkursy — tak rzadko zresztą przez miasto rozpisywane (ostatnio konkurs na odbudowę sali Rady Miejskiej)—rozpisuje się jedynie chyba dla zaspokojenia opinii publicznej. Zamawianie projektów, tych ważniejszych pod względem architektury miasta obiektów, następuje ostatecznie ex praesidio, przez czynniki ku temu nieprzygotowane, arbitralne, chociaż być może ożywione jak najlepszymi chęciami, lecz niepomne na swą odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami za swe zarządzenia.

We wszystkich tych sprawach, wymagających doświadczenia fachowej rady, Koło Architektów, nie chcąc poprzestać na samej tylko krytyce, ofiarowałoby chętnie Prezydjum miasta jak najdalej idącą swą pomoc, czy to w formie porady artystycznej, czy też przeprowadzeniem ankiet i dyskusji, czy nareszcie rozpisywania konkursów, żeby uniknąć zgubnego rozstrzygnięcia tych spraw w drodze decyzji prezydjalnych, nie mających za sobą usprawiedliwienia rzeczy dobrej i fachowo przemyślanej. Dotyczy to szeregu spraw już obecnie aktualnych, jak urządzenie Rynku Głównego, wybór miejsca pod budowę Muzeum Narodowego i t. d.

Prezydjum miasta zdaje się nie doceniać tego naturalnego bogactwa, jakim jest dla Krakowa jego wartość zażytkowa i jego piękno. Wartości tych nikt nam nie odbierze, jeśli sami ich nie zmarnujemy nienależytą gospodarką. Prezydjum miasta powinno ten martwy i kurczący się dziś kapitał nie tylko pomnażać, lecz zastanowić się nad jego aru-

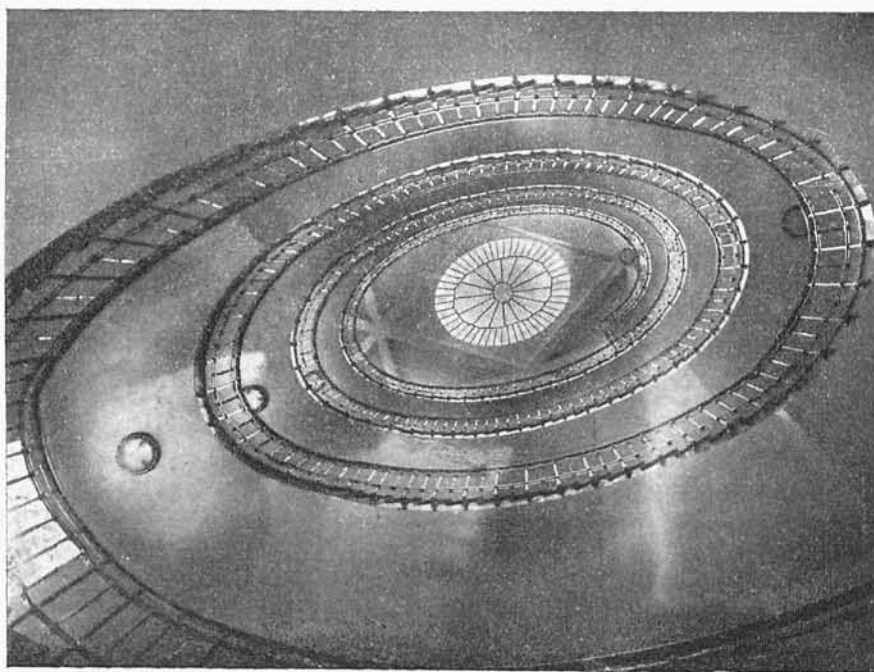
chomieniem i oprocentowaniem. Zdaniem naszym, ułożenie odpowiedniego programu i konsekwentne jego przeprowadzenie w życiu, wprowadzenie w mury Magistratu jednolitej polityki w dziedzinie zagadnień estetyczno-architektonicznych, powinno być zadaniem jednego z Wiceprezydentów miasta, wybranego z pośród architektów i cieszącego się zaufaniem sfer kulturalnych Krakowa. Jeśli stolica państwa wybiera poraz drugi na prezydenta miasta — architekta, w zrozumieniu ważności spraw gospodarczo-budowlanych, nie sądzimy, by te powody nie były równie ważne, jeśli nie ważniejsze, na naszym terenie.

Rozumiejąc dobrze, że rozwiązanie takie jest w naszych stosunkach dalekie od urzeczywistnienia, Koło Architektów dla ujęcia tych spraw w ramy jednolite, uważa za konieczne przynajmniej reaktywowanie stanowiska Dyrektora budownictwa miejskiego. Od śmierci ś. p. Dyrektora Wdowiszewskiego, czyli od r. 1905, stanowisko to nie zostało dotychczas obsadzone, a tem samem nie mamy jednolitej polityki budowlanej. Dyrektorowi budownictwa miejskiego powinny podlegać zarówno dział urbanistyczny, jak i dział budowlano-architektoniczny i wydział policji budowlanej. Jedynie ta droga daje gwarancję skoordynowania wysiłków poszczególnych działów budownictwa komunalnego, wysoki zaś poziom

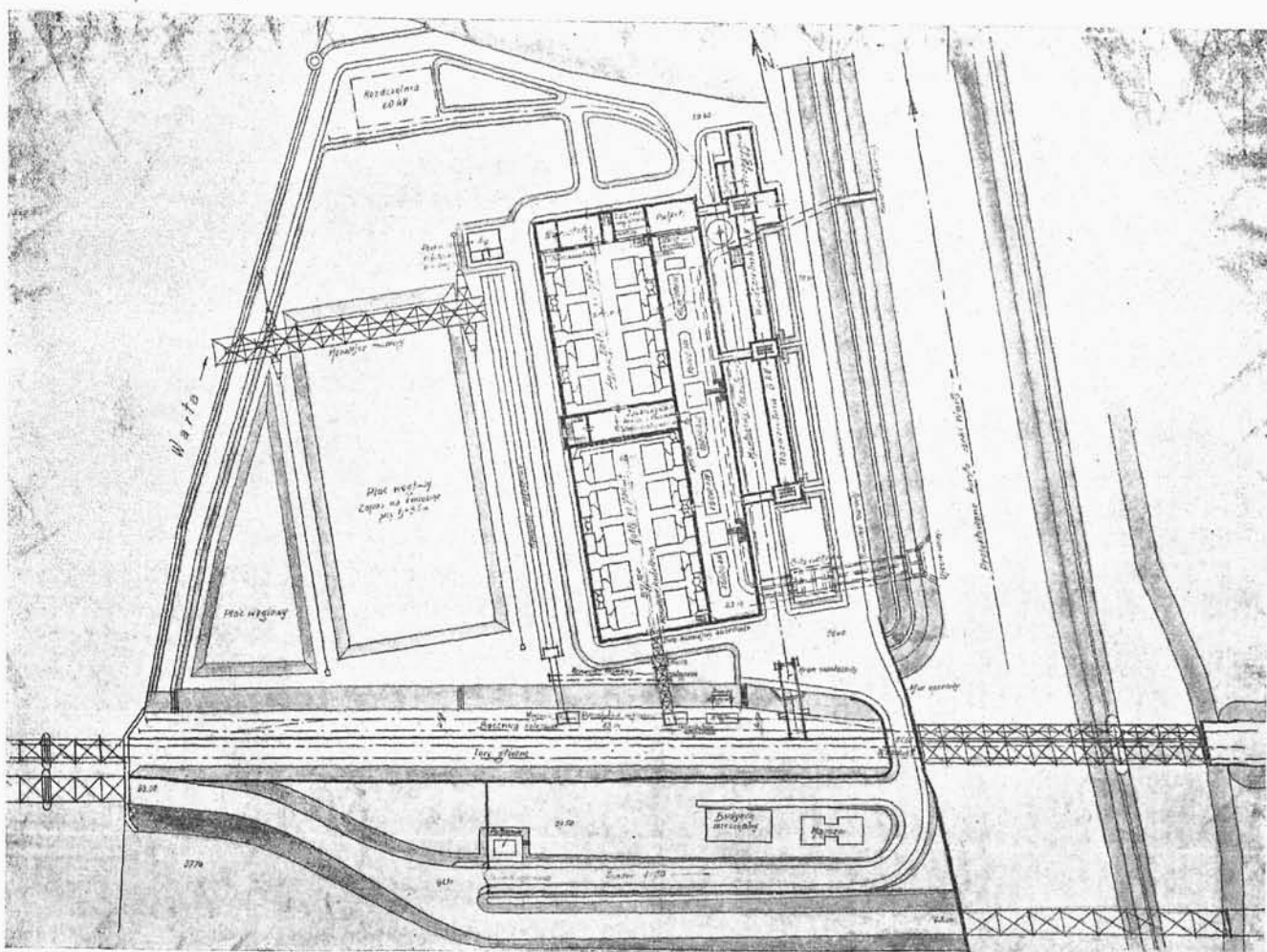
wiedzy i talentu Dyrektora pozwoli uniknąć zasadniczo błędnych zarządzeń i chwiejnych decyzji, jakich obecnie jesteśmy świadkami. Ułatwioną zostanie wówczas działalność Rady Artystycznej, na którą w obecnych stosunkach niesłusznie zupełnie spada całe odium opinii publicznej. Działalność Rady artystycznej obecnie, wobec braku odpowiedniego czynnika decydującego w samym budownictwie miejskim, ulega hypetrofji. Zasypana jest nadmiarem materiału, nie podlegającego dyskusji; zamiast zajmować się prawami zasadniczej natury lub projektami, wzbudzającymi wątpliwość natury artystycznej — zmuszona jest na każdym posiedzeniu odrzucać projekty słabe, które powinny być odrzucone z urzędu, a tem samem pracuje nad zmniejszeniem własnej popularności.

Poruszone powyżej sprawy stanowią tylko część całego szeregu spraw, dotyczących kulturalnej przyszłości Krakowa, lecz część zasadniczą. Chcielibyśmy tem narazie ogólnem ujęciem sprawy zainicjować szerszą dyskusję i dalsze szczegółowe rozpatrywanie poruszonych tutaj postulatów, zdążających do rozwoju i artystycznego ukształtowania drogiego nam wszystkim Miasta.

Prezydjum Koła Architektów
S. Lunkiewicz, Szyszko-Bohusz.



Arch. Kazimierz Skórewicz (Warszawa). Klatka Schodowa w Domu Poselskim.
 Balustrada żelazna wykonana przez firmę „Młot” (Warszawa). Świetlik wyk. przez firmę „Metalik” w Warszawie.



„Siła i Światło (Warszawa.) Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I.
Plan sytuacyjny. Pełna rozbudowa.

BUDOWA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ w POZNANIU

Projekt S. A. „Siła i Światło”

Istniejąca w mieście Poznaniu elektrownia miejska, należąca do rzędu najstarszych elektrowni w Polsce, jest dla obecnych potrzeb miasta niewystarczająca; zbudowana jest według dawnych wzorów i pozbawiona wszelkich warunków, pozwalających na jej rozszerzenie. Dlatego też władze miejskie powzięły projekt wybudowania nowej elektrowni na zasadach nowoczesnych i posiadającej warunki do szerokiego rozwoju.

Racjonalne rozwiązanie projektu nowoczesnej elektrowni jest sprawą niezwykle trudną, ponieważ rozplanowanie elektrowni na wybranym terenie i odpowiedni wybór urządzeń elektrycznych wymaga nie tylko doświadczenia i znajomości rzeczy, lecz też i pewnej intuicji technicznej. Z powyższych względów, władze m. Poznania powierzyły wykonanie projektu spółce „Siła i Światło” w Warszawie.

Spółka „Siła i Światło” opracowała projekt, obejmujący całokształt urządzeń elektrycznych w ramach projektu generalnego, wykonanego pod kątem widzenia przyszłego rozwoju elektrowni i stosownie do rozmiaru wielkiego zakładu okręgowego, przeznaczanego do zasilania energią elek-

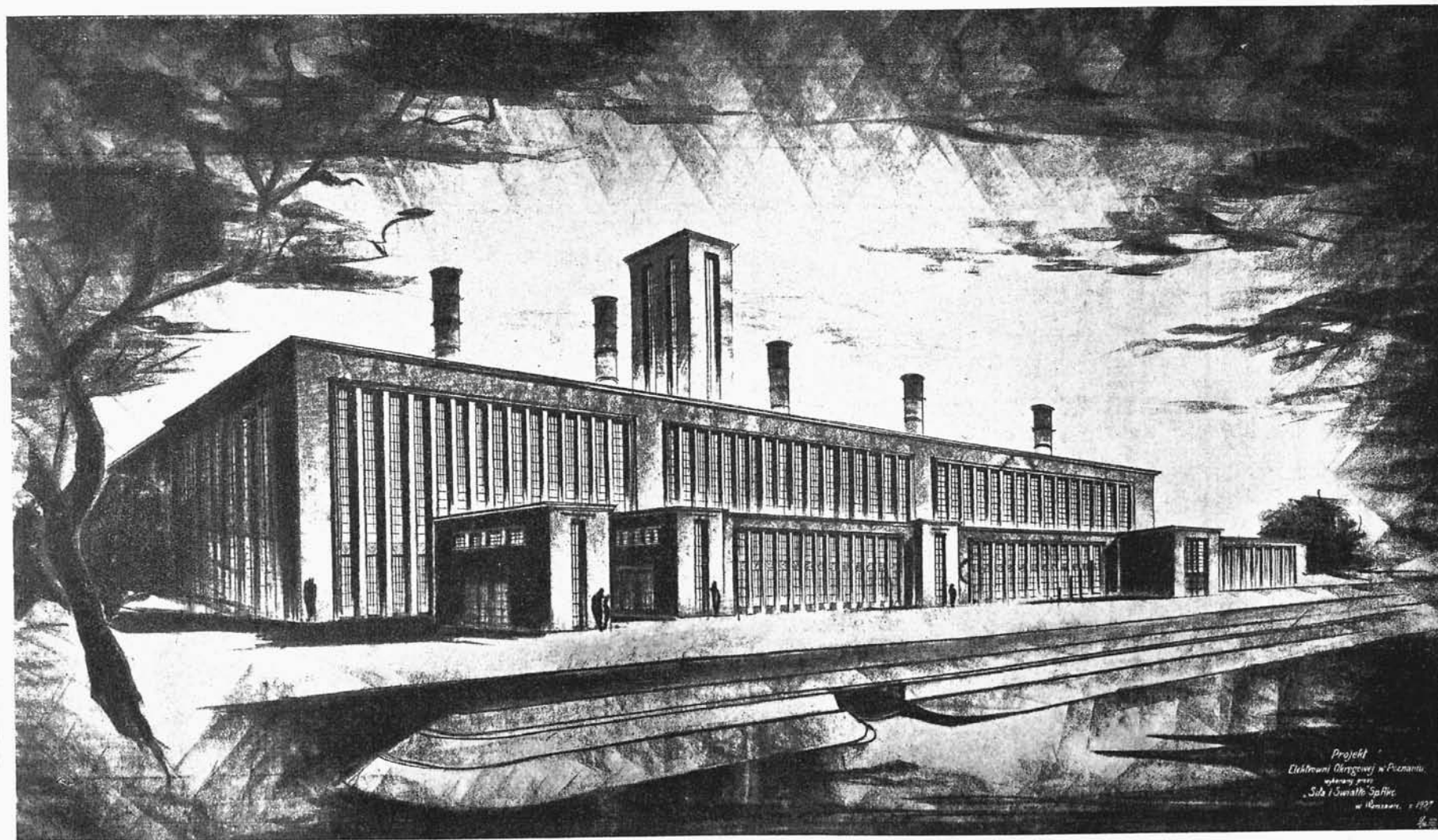
tryczną części zachodniej, południowej i północnej województwa poznańskiego.

Projekt elektrowni wykonany zatem został dla dwóch faz jej rozbudowy: dla rozbudowy pełnej, przyczem jako okres pełnego rozwoju przyjęto okres 40-letni, i dla rozbudowy pierwszej, mającej objąć okres mniej więcej pierwszego dziesięciolecia.

Moc elektrowni przy pełnej rozbudowie oszacowana została na 100 000 kw, zaś dla pierwszego okresu rozbudowy na 30 000 kw; lecz na początku ustawione będą maszyny, o mocy tylko 20 000 kw. Projekt pomyślany został w ten sposób, że rozbudowa postępować będzie stopniowo, w miarę wzrostu zapotrzebowania energii, przyczem roboty budowlane i montażowe, związane z powyższą rozbudową, będą mogły być prowadzone bez przerywania ruchu elektrowni.

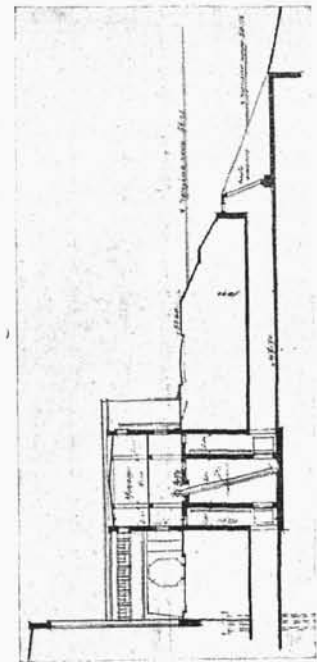
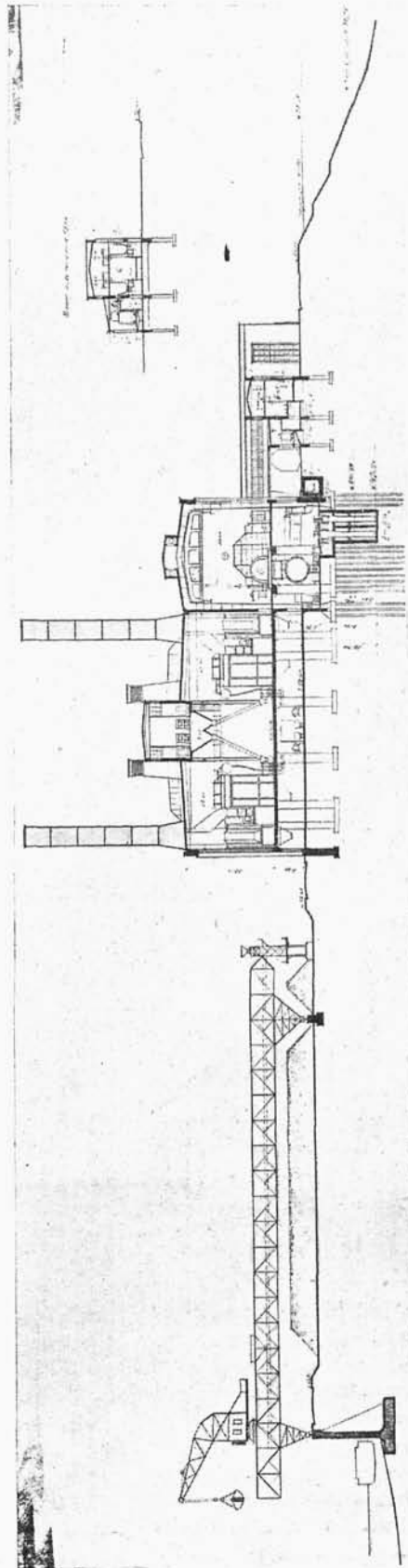
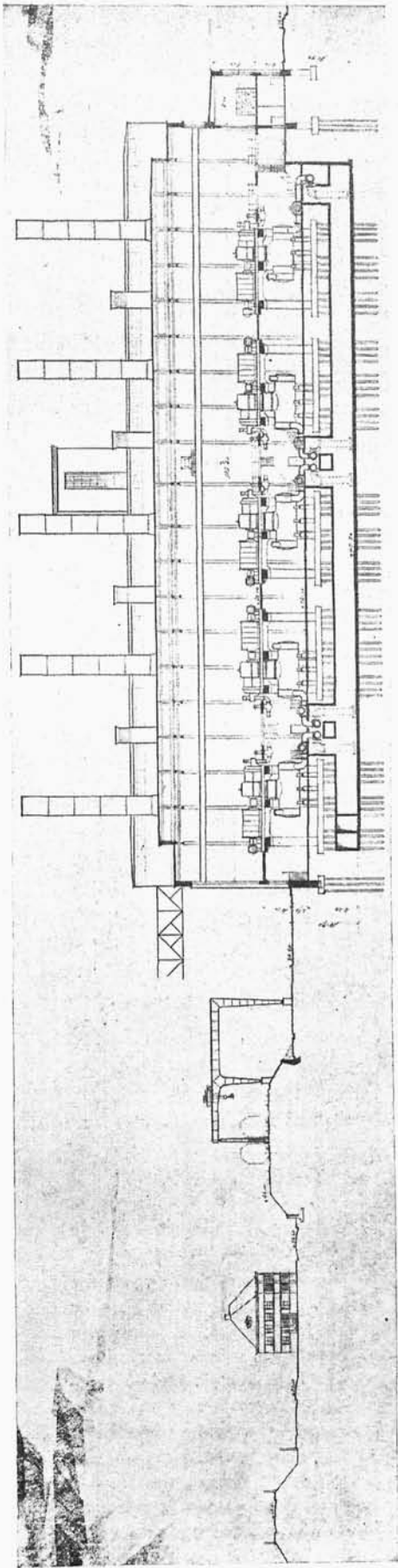
Miasto przeznaczyło pod budowę elektrowni teren porforteczny o obszarze około 3 ha, położony w południowej części miasta między obecnym i projektowanym korytem rzeki Warty i torem kolei Poznań—Toruń.

Obszar terenu, jak na miarę projektowanej elektrowni



Widok od strony projektowanego koryta Warty.

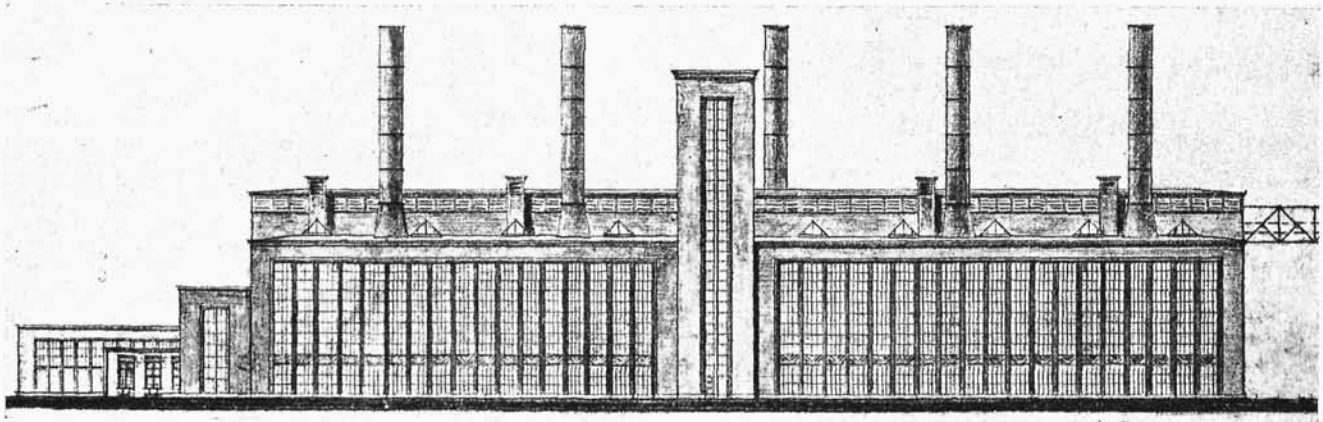
„Sila i Światło” (Warszawa). Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I.



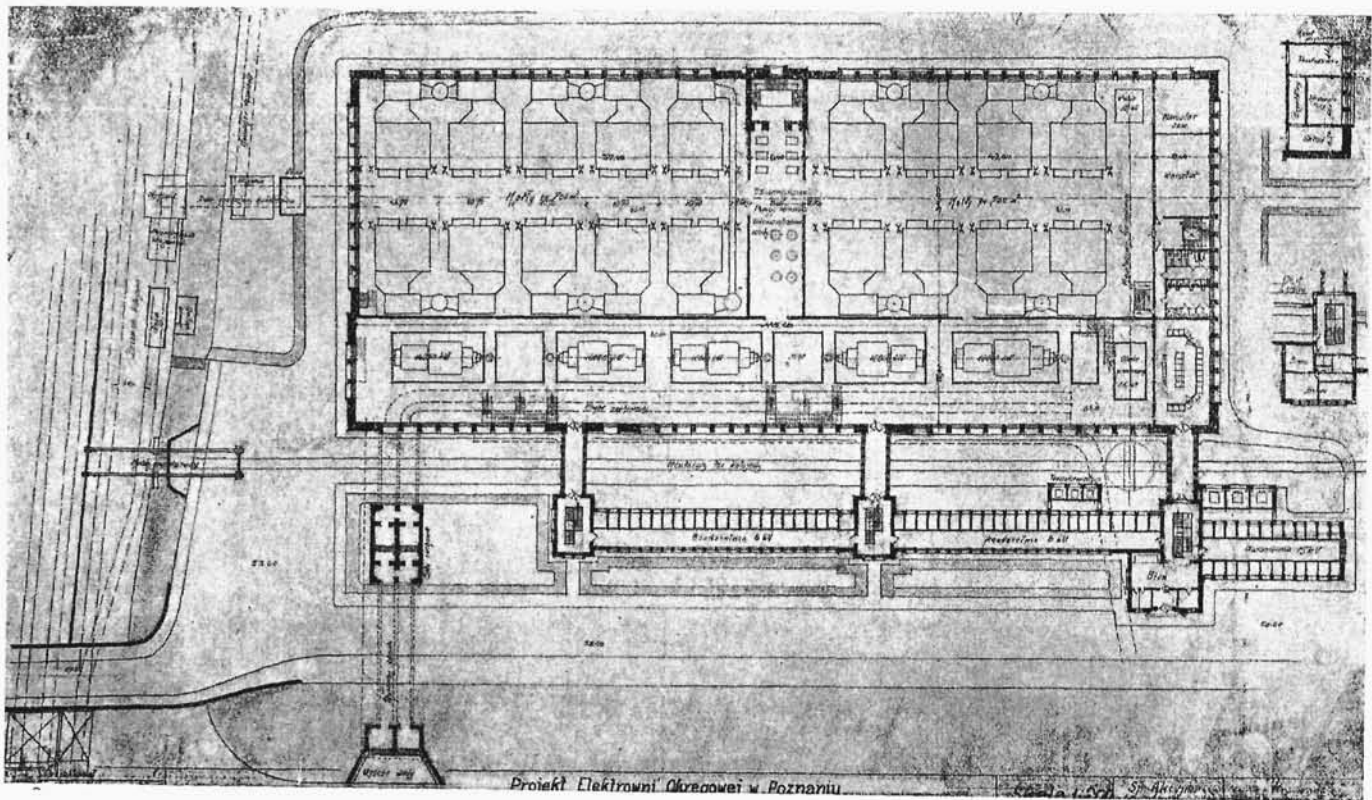
U góry: Przekrój podłużny przez maszynownię.
 Pośrodku: Przekrój poprzeczny. Od prawej ku lewej: skład
 węgla, kotłownia i rozdzielnia.

U dołu: przekrój budynku dla pomieszczenia sił ruchomych.

„Siła i Światło“ (Warszawa). Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I. Pełna rozbudowa.



Elewacja budynku głównego (maszynowni i kotłowni) od strony składu węgla.



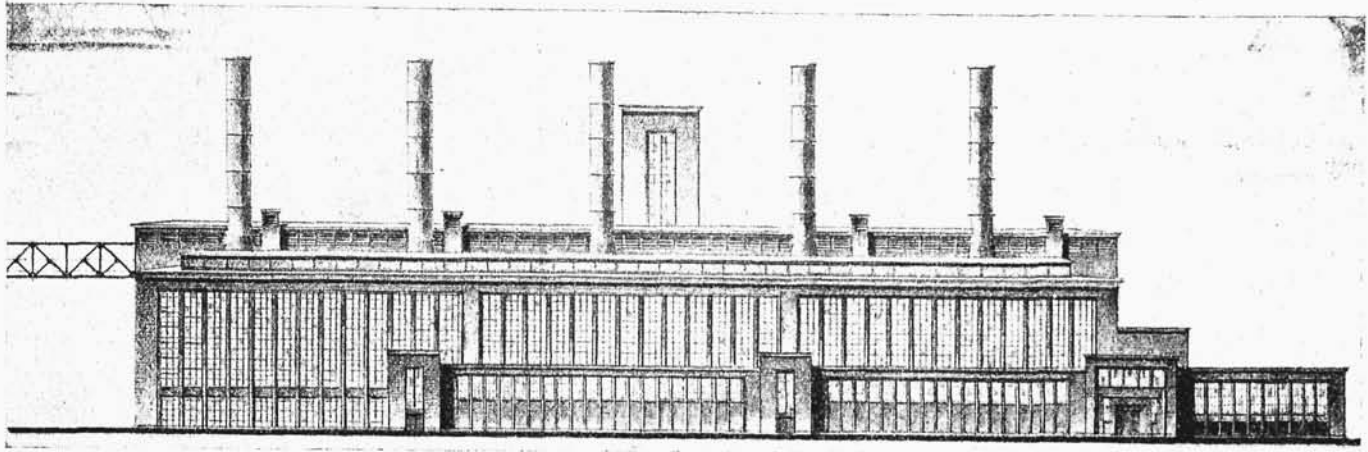
Rzut poziomy maszynowni, kotłowni i rozdzielni.

„Sila i Światło“ (Warszawa). Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I.
Pełna rozbudowa.

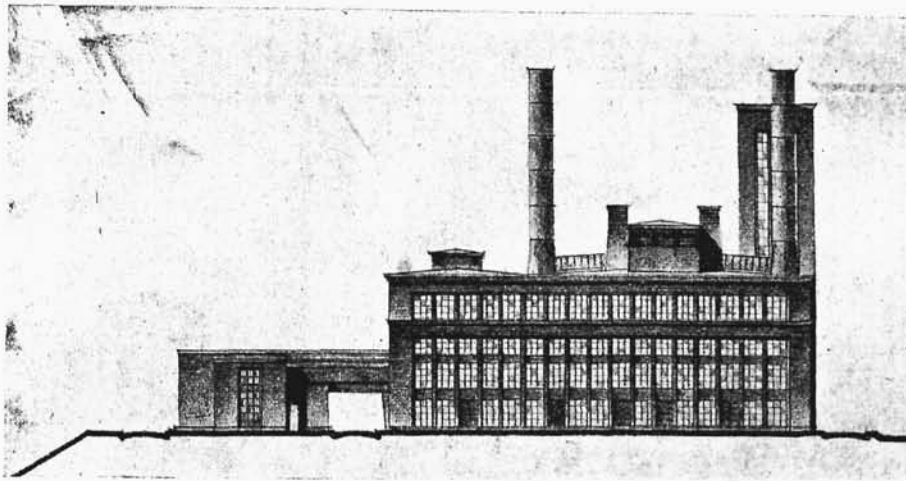
poznańskiej w jej pełnej rozbudowie, jest bardzo szczypliwy i posiada specjalnie niekorzystne warunki pod względem budowlanym i sytuacyjnym. Teren, położony między rzeką Wartą i jej przyszłym korytem, w zasadzie jest nizinny i sztucznie nasypany w celu ochrony od zalewu. Część zachodnia terenu przecięta jest głęboką fosą forteczną (obecnie zasypaną), która całą tę część terenu czyni niezdatną do celów budowlanych. Budynki elektrowni mogły być więc rozplanowane tylko we wschodniej części terenu, czyli od strony projektowanego koryta rzeki Warty; część zaś zachodnia terenu, jako narazie niezdatna pod budowę, musiała być przeznaczona na składy węgla. Teren elektrowni jest

jak gdyby odcięty od obszarów sąsiednich przez dwa koryta rzeki i tor kolei głównej. Połączenie zatem kolejowe można było osiągnąć tylko przez przekroczenie jednej z tych granic. Bliższe studia nad sposobem wprowadzenia bocznicy wykazały, iż najkorzystniej będzie doprowadzić ją od strony stacji „Poznań—Wschód“ po specjalnym moście, zbudowanym ponad projektowanym nowym korytem rzeki Warty.

Warunki zasilania prądem projektowanego obszaru zasilania wymagają zastosowania trzech rodzajów napięć, z których najniższe, odpowiadające napięciu maszyn (6000 V), przeznaczone będzie dla miasta Poznania, średnie (15 000 V) dla bliżej położonych okolic, i najwyższe (przypuszczalnie



Elewacja od strony rozdzielni.



Elewacja boczna maszynowni i kotłowni od strony miasta.

„Siła i Światło“ (Warszawa). Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I. Pełna rozbudowa.

60 000 V) dla dalszego okręgu. Dla każdego z powyższych napięć zaprojektowano oddzielne rozdzielnie, przyczem budynek rozdzielni napięcia maszynowego zaprojektowano równoległe do budynku maszyn i połączono z budynkiem maszyn zapomocą szeregu mostów krytych. Budynek maszyn odsunięto od budynku rozdzielni w tym celu, aby zapewnić większe bezpieczeństwo ruchu i osiągnąć dobre oświetlenie maszynowni.

Budynek rozdzielni do napięcia 15 000 V rozplanowano w ten sposób, aby można było wyprowadzić linie napowietrzne w kierunku wschodnim i zachodnim, gdyż kierunek południowy, ze względu na wysoki nasyp kolejowy i zabudowania miejskie, nie nadaje się do przeprowadzenia; kierunek zaś północny zarezerwowano dla linii najwyższego napięcia. Na rozdzielnię najwyższego napięcia (przypuszczalnie 60 000 V), urządzoną prawdopodobnie na wolnym powietrzu, przeznaczono miejsce w północno-zachodniej części terenu.

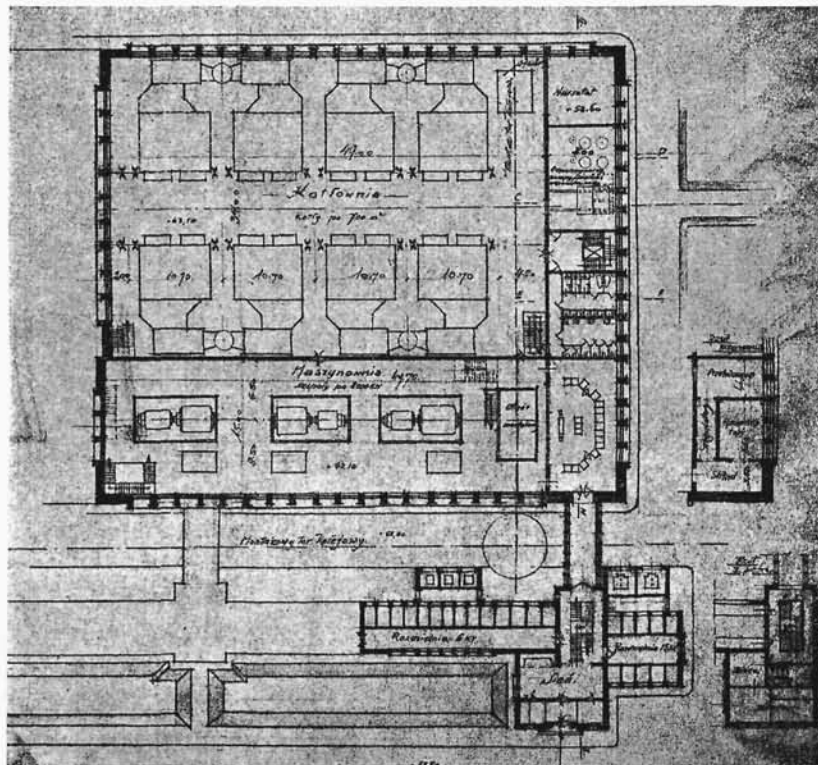
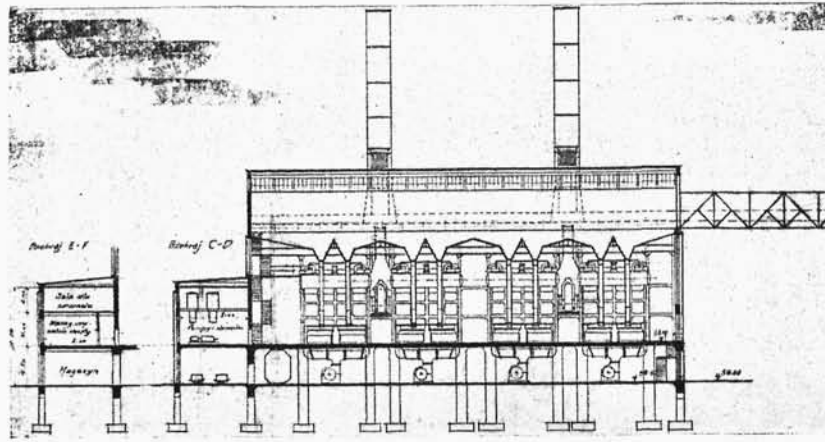
Z szeregu możliwych rozwiązań wybrano układ, wskazany na planie sytuacyjnym dla pełnej rozbudowy, przyczem zasadą tego rozwiązania jest równoległy układ maszynowni względem kotłowni. Układ ten w porównaniu z innymi możliwymi układami pozwala lepiej wyzyskać teren i daje

większą równomierność rozbudowy budynków. Układ rurociągów jest w tym wypadku prostszy i cała kotłownia może być obsłużona jednym wspólnym urządzeniem do transportu węgla.

Ze względów estetycznych główny front elektrowni zwrócono ku północy, skąd elektrownia będzie przeważnie widoczna; natomiast front prowizoryczny, powodowany stopniową rozbudową budynków, i gospodarką węglową, zaprojektowano od strony południowej terenu, skąd będą one mniej widoczne dzięki przyszłemu wysokiemu nasypowi kolejowemu.

Celem uzyskania współmierności między długością maszynowni i kotłowni, turbozespoły będą ustawione w osi budynku; szerokość zatem hali maszyn będzie nieznaczna i wynosić ma 15 do 16 m, co ze względu na koszty wykonania budynku i dobre oświetlenie jest pożądanym.

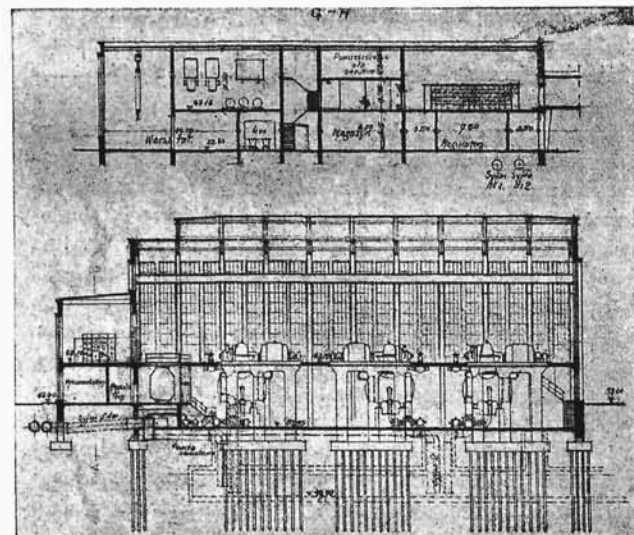
Sala pomp i zbiorników zajmuje centralne miejsce kotłowni; przy układzie tym otrzymuje się najdogodniejsze i najekonomiczniejsze przekroje rurociągów i ich rozplanowanie. Budynek kotłowni został wobec tego rozdzielony na dwie, jakby niezależne, części, przez co uzyskuje się większe bezpieczeństwo ruchu. W początkowym okresie elektrowni

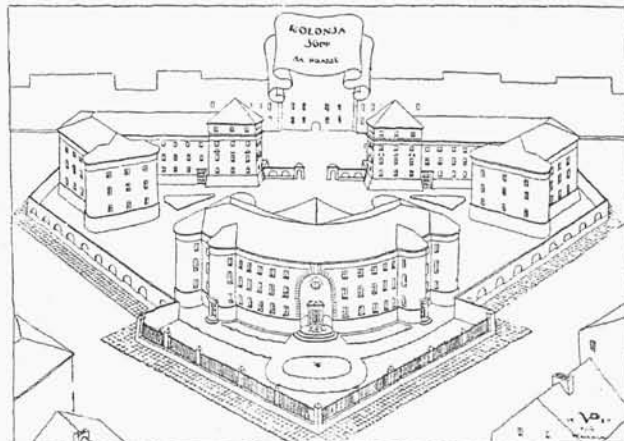
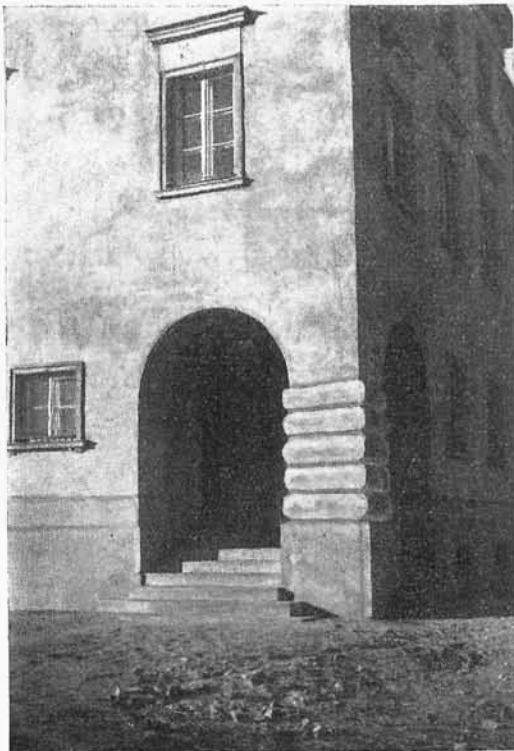


„Sila i Światło“ (Warszawa). Projekt konkursowy
 Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I.
 U góry: I faza budowy. Przekrój podłużny kotłowni i rozdzielni.
 W środku: rzut poziomy kotłowni i rozdzielni.
 U dołu: (G-H) przekrój poprzeczny przez ubikacje pomocnicze,
 oraz przekrój podłużny przez maszynownię i rozdzielnię.

sala pomp i zbiorników pomieszczona będzie w przybudówce od strony północnej elektrowni; pomieszczenie to, z chwilą przeniesienia sali pomp do miejsca wyżej wskazanego, przeznacza się na rozszerzenie warsztatów.

Poziomy poszczególnych kondygnacji budynków elektrowni ustosunkowano względem siebie w ten sposób, aby komunikacja była jak najprostsza, przy możliwie jak najmniejszemu używaniu schodów. Urządzenia, wymagające stałej obsługi, rozlokowano zatem na jednym wspólnym poziomie. Zasadniczy poziom, na którym ustawione będą kotły, maszyny, urządzenia nastawcze (pulpity, tablice nastawcze i t. p.), pompy zasilające i t. p., zaprojektowano na wyso-





Arch. Paweł Wędziągowski (Warszawa).
Kompleks domów mieszkalnych 36 PP. na Pradze

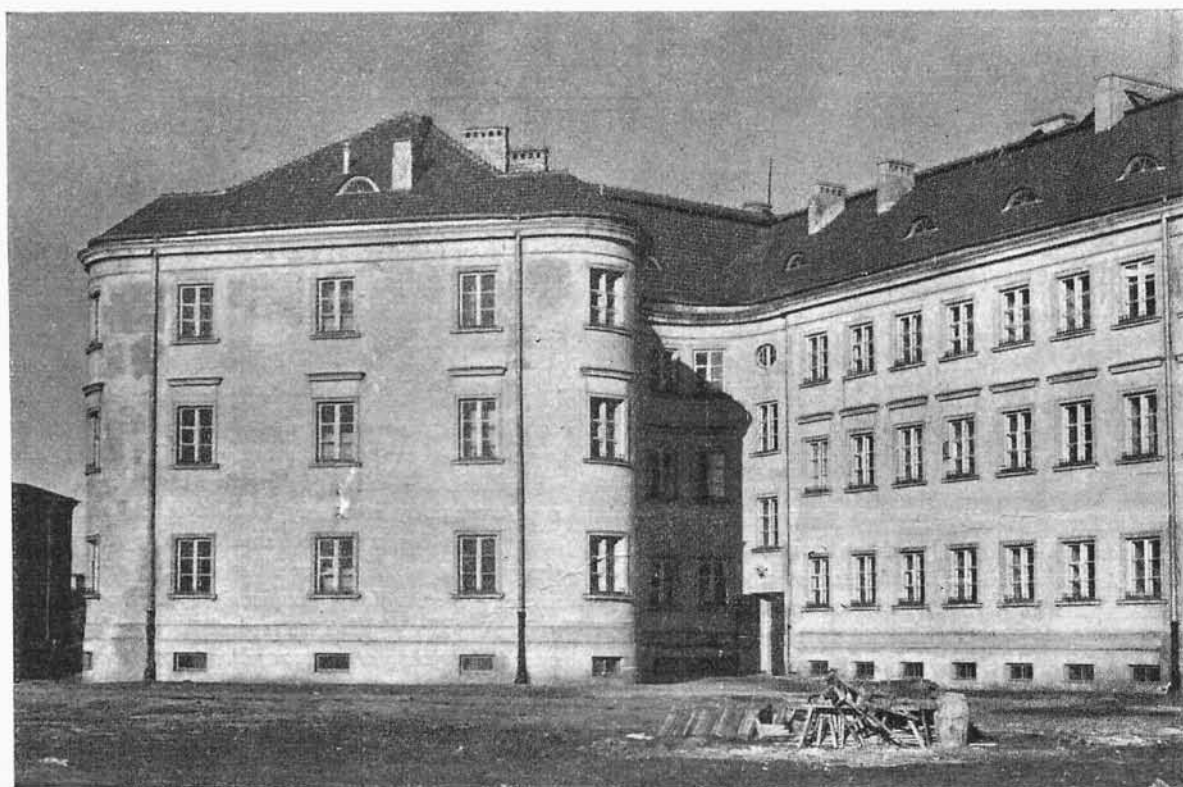
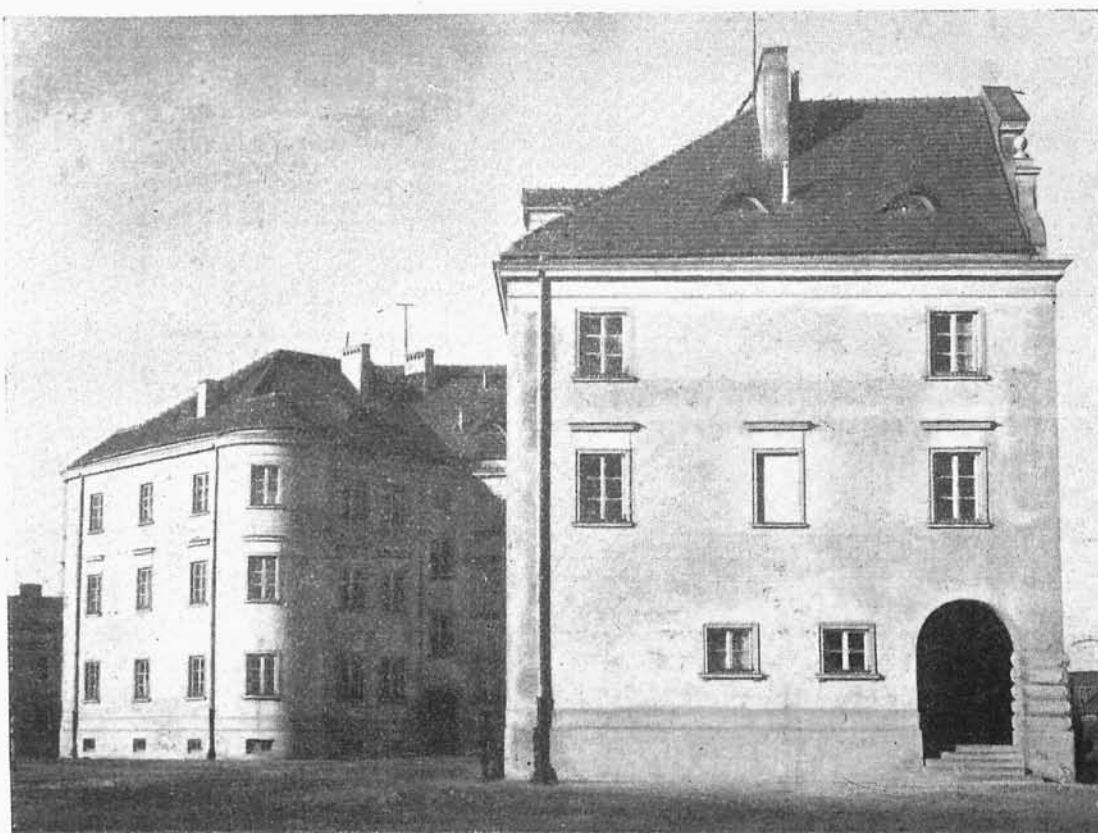
kości 4,5 m nad poziomem terenu. Popielniki kotłowni zaprojektowano na poziomie terenu, a kondensatornię, ze względu na praktycznie osiągalną wysokość ssania pompy do wody chłodzącej — poniżej poziomu terenu.

Budowa elektrowni rozpocznie się od strony północnej i postępować będzie ku południowi. W odwrotnym kierunku rozwijać się będzie budynek rozdzielni 15 kV, co wynika z położenia tego budynku w stosunku do pozostałych budynków elektrowni.

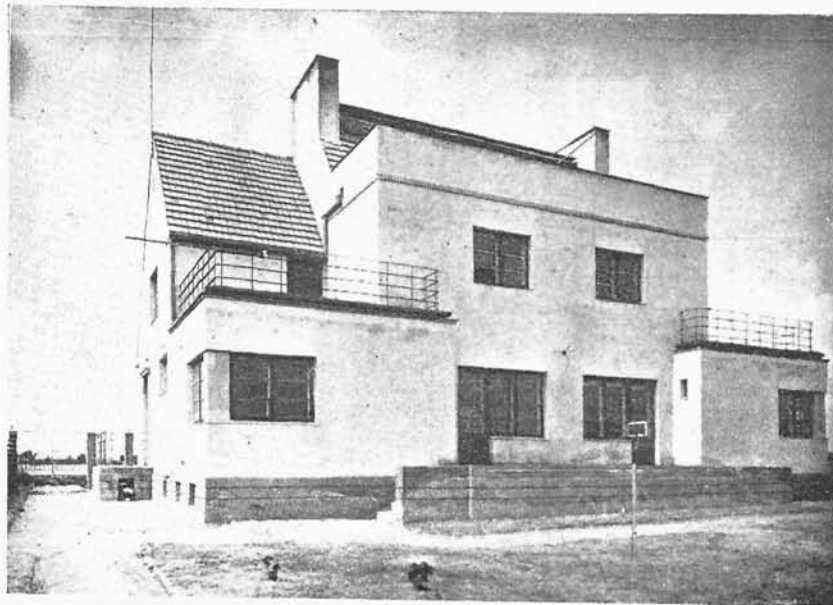
Zachodnią część terenu, jako niezdatną pod budowę, przeznaczono, jak to już wspomnieliśmy, na składy węgla; obszar tej części terenu pozwoli na zmagazynowanie około jednomiesięcznego zapasu węgla w okresie pełnej rozbudowy elektrowni.

Do transportu węgla z wagonów kolejowych do kotłowni zaprojektowano odpowiednie urządzenia mechaniczne w postaci podwójnego konweyora, przy czym węgiel przesypywany będzie z wagonów bądź ręcznie, bądź mechanicznie, do specjalnego wysypnika, który zaprojektowano pod torem bocznicą kolejową. Mechaniczny transport węgla z wagonów na skład oraz ze składu do konweyora kotłowego w pierwszym okresie pracy elektrowni, prawdopodobnie nie będzie się opłacał. Z chwilą, gdy zapotrzebowanie węgla wzrośnie, a plac węglowy rozszerzy się o tyle, że zajmować będzie znaczną część obszaru, wskazanego na rysunku, sposób dostawy węgla na skład i ze składu będzie musiał być zreformowany i zastąpiony urządzeniem mechanicznym. Na rysunkach podano jeden ze sposobów rozwiązania urządzeń transportowych, przeznaczonych do powyższego celu.

Do transportu maszyn i innych urządzeń elektrowni, zaprojektowano montażowy tor kolejowy, który będzie ułożony wzdłuż maszynowni i rozdzielni do napięcia 6 kV oraz wprowadzony do budynku maszyn i do budynku kotłów. Ponieważ tor montażowy znajdzie się poniżej poziomu toru bocznicą kolejową, przeto do przeładunku transportowanych



Arch. Paweł Wędrzicki (Warszawa). Kompleks domów mieszkalnych 56 PP. Prawe skrzydło. Widok od strony dziedzińca



Arch. Adam Paprocki (Warszawa). Willa w Czerniakowie pod Warszawą.

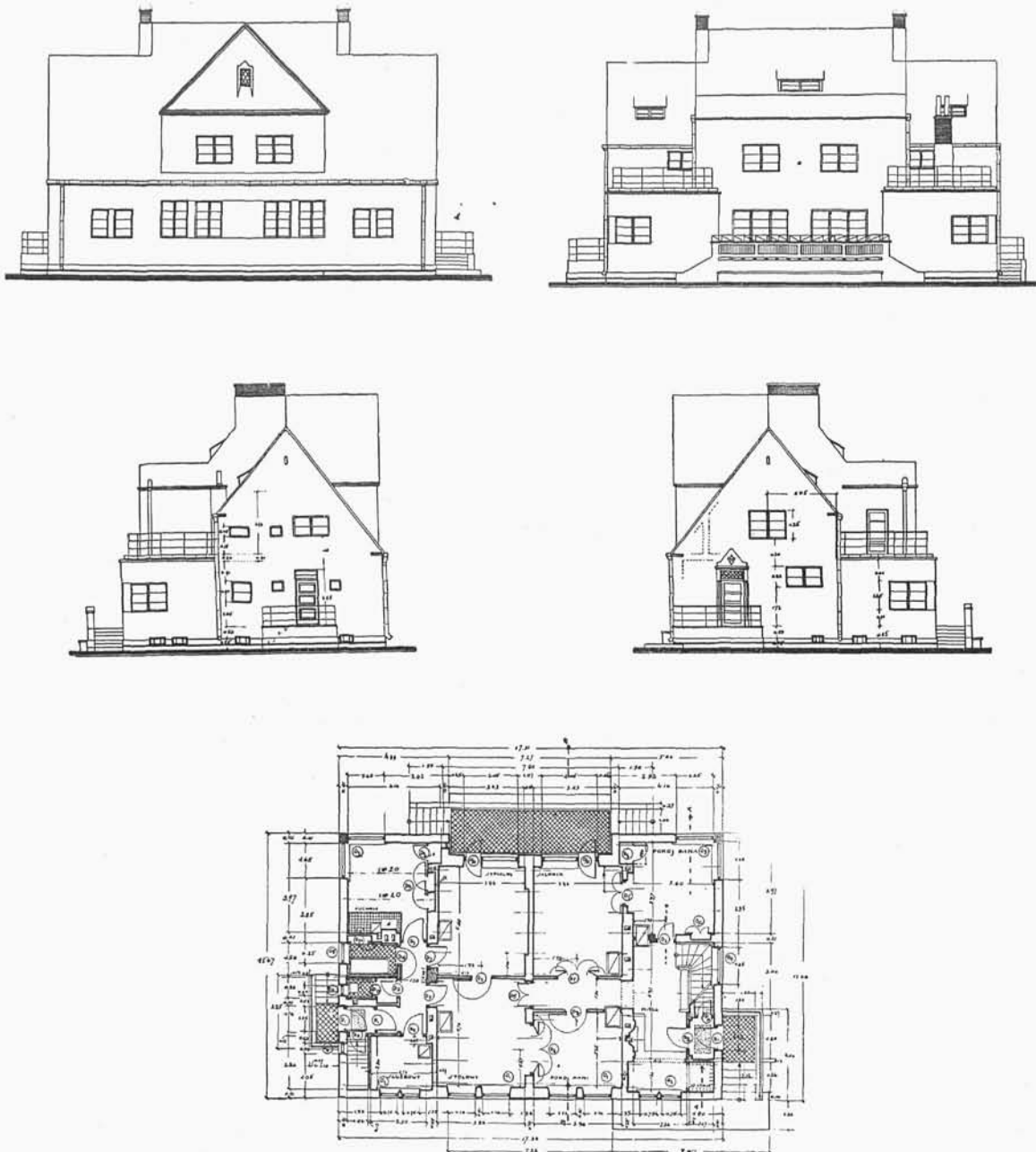
urządzeń z bocznic kolejowej na tor montażowy, zaprojektowano dźwиг żelazobetonowy z przesuwającym wózkiem. Dźwиг zaprojektowano w ten sposób, aby mógł obsłużyć obydwie tory bocznic kolejowej. Do transportu urządzeń na terenie elektrowni służy specjalny wózek, umożliwiający transport urządzeń znacznej wysokości (np. transformatorów) i wymagający obrotnicy o małej średnicy. Do przeładunku transportowanych urządzeń z wózka do sali maszyn, przewidziano suwnicę maszynową, przy czym urządzenia wyciągane będą przez odpowiedni otwór w podłodze maszynowni. Tor montażowy ma służyć równocześnie do transportu urządzeń elektrowni, wymagających remontu i do miejscowych warsztatów. Do przeładunku urządzeń z wózka toru montażowego do warsztatów, przewidziano specjalny przesuwany

dźwиг warsztatowy oraz odpowiedni otwór w podłodze kotłowni.

Ze względu na niesprzyjające warunki gruntowe, fundamenty maszyn i budynków będą podparte palami. W szczególności budynki są projektowane w następujący sposób.

Budynek maszynowni zaprojektowano z poszczególnych żelaznych ram dwuprzegubowych, tworzących główny szkielet ścian i dachu i służących również do podparcia toru suwnicy. Ściany murowane między słupkami ramy, podzielono żelaznymi belkami i słupkami, oparto przy pomocy poziomych podciągów żelbetowych na fundamentach ram. Pokrycie dachu składa się z lekkich płyt betonowych, pokrytych podwójną warstwą tektury smołcowej.

Fundamenty ramy wykonane będą jako bloki betonowe, podparte palami, wpuszczonemi w grunt.



Arch. Adam Paprocki (Warszawa). Willa w Czerniakowie pod Warszawą.

Na dachu maszynowni przewidziano podłużną nadbudówkę, służącą do przewietrzania budynku przy pomocy wentylatorów, umieszczonych w ścianach szczytowych. Boczne oświetlenie maszynowni jest zapewnione przez wysokie okna, umieszczone w bocznej ścianie budynku.

Podłoga maszynowni będzie wykonana jako płyta żelbetowa, zawieszona na poprzecznych podciągach żelaznych, opartych z jednej strony na fundamentach turbin parowych, z drugiej zaś na ścianach zewnętrznych.

Główną konstrukcję budynku kotłowni zaprojektowano z żelaznych ram kratowych, przenoszących obciążenie zbiorników na węgiel oraz lekkich żelaznych wiązarów na bocznych i środkowej częściach kotłowni. Pokrycie dachowe zaprojektowano takie same, jak w maszynowni; na dachu ko-

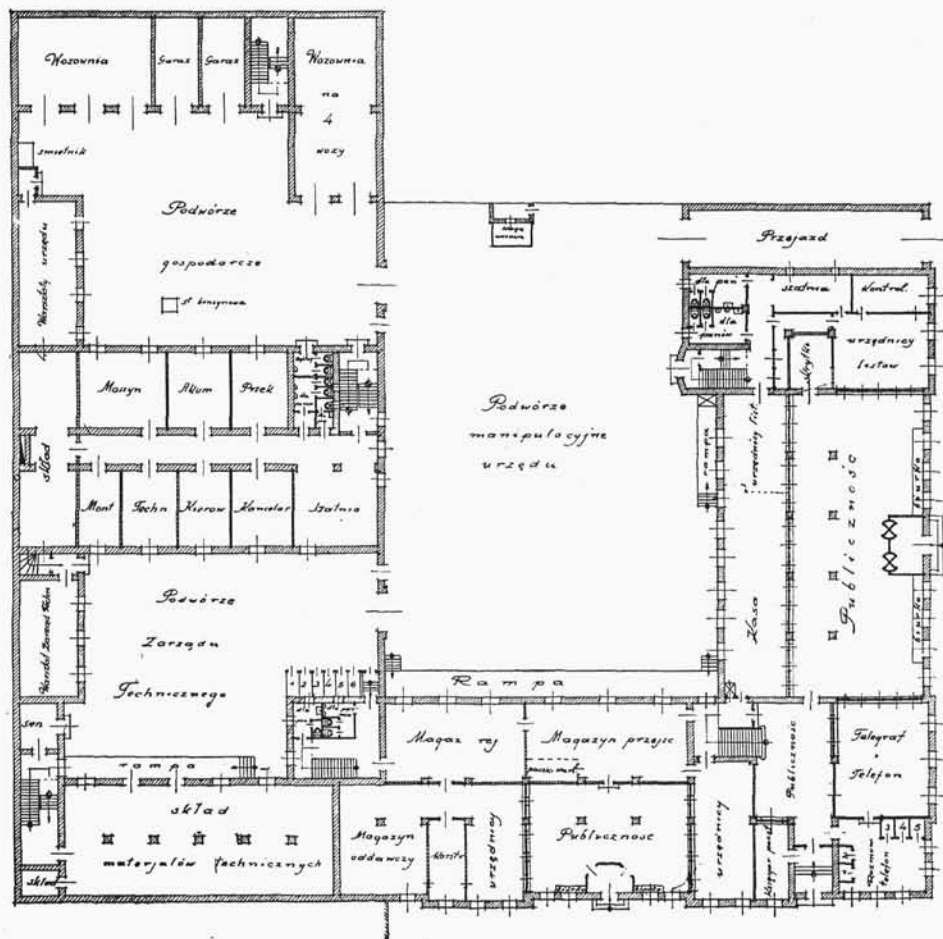
łowni przewidziane są poprzeczne świetlnie do oświetlenia hali i kminy wentylacyjne do jej przewietrzania.

Ponad zbiornikami na węgiel wzdłuż budynku biegnie konstrukcja konweyora, służącego do transportu węgla.

Ściany zewnętrzne kotłowni z masywnych murów spoczywają na podłużnych fundamentach.

Środkowe ramy żelazne zaprojektowano na żelbetowych podporach poniżej podłogi kotłowni, opierających się na piętowych fundamentach również z żelbetonu.

Podłogę kotłowni zaprojektowano na sklepieniach między żelaznymi belkami, opartymi z jednej strony na podciągach między słupami ram środkowych, z drugiej zaś na fundamentach kotłów, względnie na ścianach zewnętrznych.



Rzut parteru.

Arch. Alfred Dickstein (Warszawa). Główny Urząd Pocztwo-Telegraficzny w Radomiu.

Poza oświetleniem górnym przewidziano również boczne przy pomocy okien w ścianach bocznych kotłowni. Budynek rozdzielni zaprojektowano jako podłużną halę, otoczoną masywnymi ścianami bocznymi, krytą dachem na lekkich żelaznych wiązarach, pokrytym podwójną warstwą tektury smołcowej na płytach żelbetowych. Przybudówki dla transformatorów znajdują się wzdłuż budynku rozdzielni i są wykonane w sposób podobny. Rozdzielnia oświe-

tlona jest przy pomocy okien w bocznych ścianach budynku.

Wszystkie budynki będą licowane klinkrami i fugowane zaprawą cementową. Dla ożywienia płaszczyzn ścian projektuje się użycie licówki o rozmaitem zabarwieniu. Gzymsy i obramowania okien mają być wykonane z ciemniejszych licówek o jednolitym tonie i będą odbijały się przez to jeszcze bardziej od ożywionych płaszczyzn ścian.



Rzut I piętra.



Alfred Dickstein (Warszawa). Główny Urząd Poczto-Telegraficzny w Radomiu.

MEMORJAŁ ZWIĄZKU ARCHITEKTÓW NA ŚLĄSKU DO ŚLĄSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w KATOWICACH

Obserwując w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim bieg spraw, dotyczących zagadnień architektonicznych, dochodzimy do wniosku i stwierdzamy, że zagadnienia te są systematycznie lekceważone i częstokroć załatwiane przez niefachowców najzupełniej niewłaściwie i ze szkodą dla rozwoju architektury.

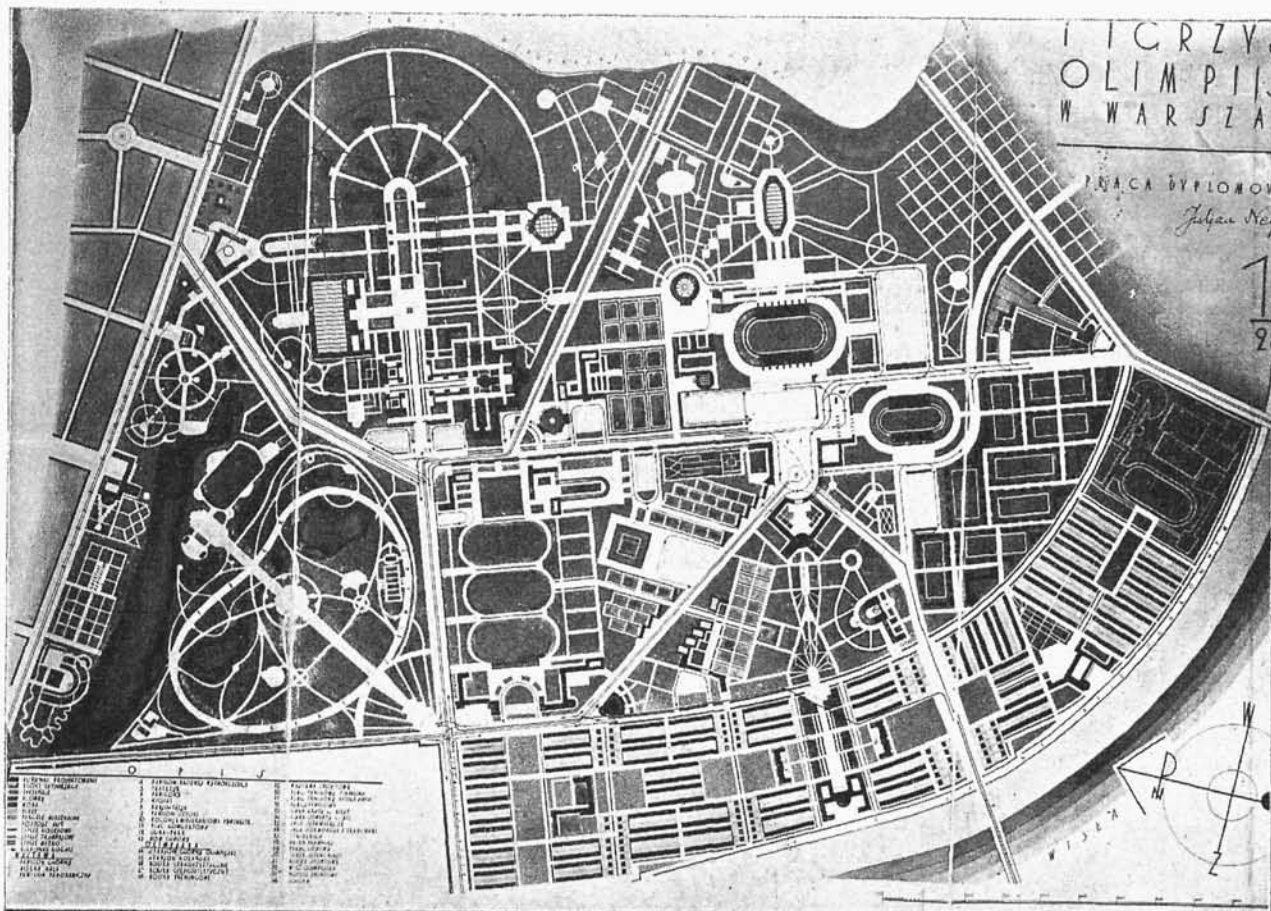
Dowody:

I. Projekt dworca w Wiśle opracowano w Wydziale Kolejowym bez współdziałania architektów. Projekt ten wykazuje cały szereg zasadniczych braków natury utylitarnej

i architektonicznej, co szerzej już omawialiśmy w jednym z naszych komunikatów. Mimo, że kilkakrotnie przedkładaliśmy tę sprawę u kompetentnych czynników, Śląski Urząd Wojewódzki zamierza dworzec w Wiśle budować według omawianego projektu.

Związek Architektów na Śląsku zgłasza niniejszem swój stanowczy protest przeciwko wykonywaniu budowy dworca w letnisku śląskim Wiśle, według wspomnianego projektu.

II. Projekty domków robotniczych, których tak wielką ilość buduje Śląski Urząd Wojewódzki w różnych miejscach



Arch. Julian Neyman. Projekt rozplanowania terenów pod Wystawę Międzynarodową i Igrzyska Olimpijskie w Warszawie. Projekt dyplomowy na katedrze budowy miast Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

wościach, opracowuje się bez współdziałania architektów. Projekty, przedłożone przez architektów, zostały mimo walorów użytkowych i artystycznych odrzucone przez нефachowców, a do wykonania wybrano projekty, wykazujące szereg wad i błędów, jak np. brak łazienek względnie ubikacji do mycia, stosowanie nieekonomicznych dachów i t. p.

Szczególnie zaś chaotyczne rozplanowanie kolonii robotniczych, nie uwzględniające ani stron świata, ani warunków terenowych, ani szczególnie charakterystycznych elementów kolonii, jak szkoły, place zabaw, sklepy i t. p. oraz zabudowanie ich domkami typu bliźniaczego składają się na fakt, że kolonie te nie tworzą logicznie zwartych całości i są zabudowane niepraktycznie, nieestetycznie, a przede wszystkim nieekonomicznie.

(Przykłady: Załęże i Świętochłowice).

Zagranicą dawno już porzucono — przynajmniej w odniesieniu do tanich domków robotniczych — system domów bliźniaczych, a zastosowano we wszystkich poważnych i wzorowo urządzonych kolonjach robotniczych system zabudowania szeregowego, jako znacznie praktyczniejszego, tańszego i pod względem architektonicznym dającego znacznie korzystniejsze rozwiązania; jedynie u nas dzięki systematycznemu pomijaniu zdań i opinii architektów, popełnia się jeszcze stare, gdzieindziej już dawno zapomniane błędy.

Związek Architektów na Śląsku zgłasza się w tej sprawie stanowczy sprzeciw i żąda, by opracowanie projektów domków, mających się w przyszłości budować, powierzono

wybitnym inż. architektom, — gdyż problem budowy tanich i wzorowych domów robotniczych jest problemem trudnym i godnym najpieczołowitszego traktowania.

III. W sprawie przedłożonego do zatwierdzenia projektu seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie wysłał Śl. Urząd Wojewódzki do Magistratu w Pszczynie opinię techniczną z dnia 21-go czerwca 1928. L. dz. R. P. I. — 815/1. Żądania ustępu 4-tego tej opinii, dotyczące zmian architektonicznych, jakie ma zastosować autor projektu przy ostatecznym jego opracowaniu, świadczą o tem, że autor tej opinii nie ma o architekturze żadnego pojęcia. Nie wnikając w to, kto jest autorem tej opinii, stwierdzamy, że podpisana jest przez нефachowca.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by projekt, opracowany przez inż. architektów (nawiasem trzeba dodać — laureatów całego szeregu konkursów architektonicznych), był poddawany ocenie i wyrokowi нефachowców. Sposób ten jest dowodem niebywałego lekceważenia spraw architektury.

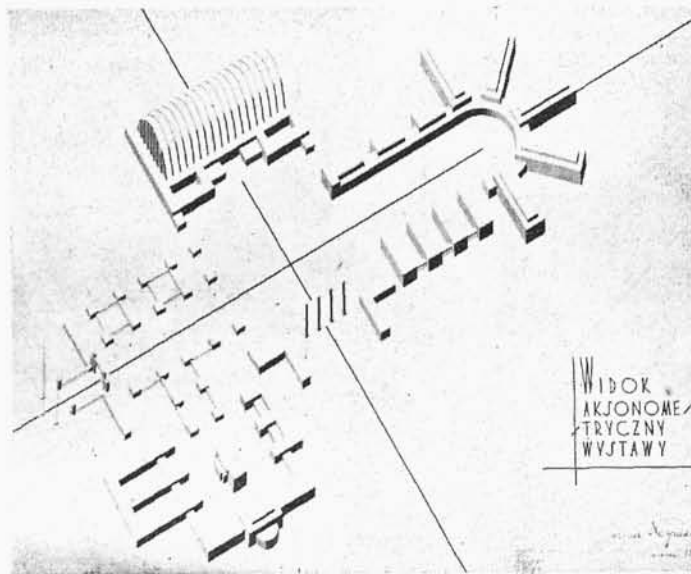
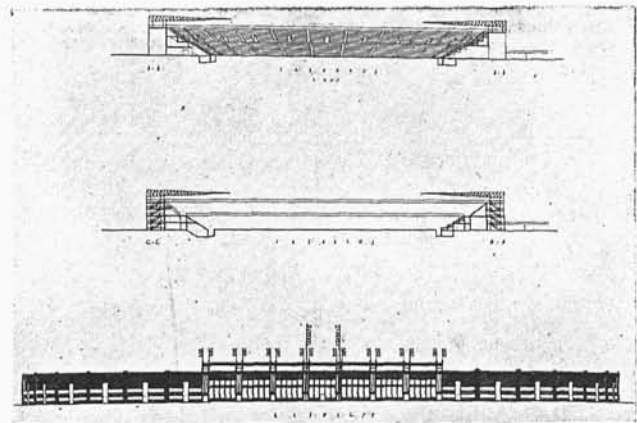
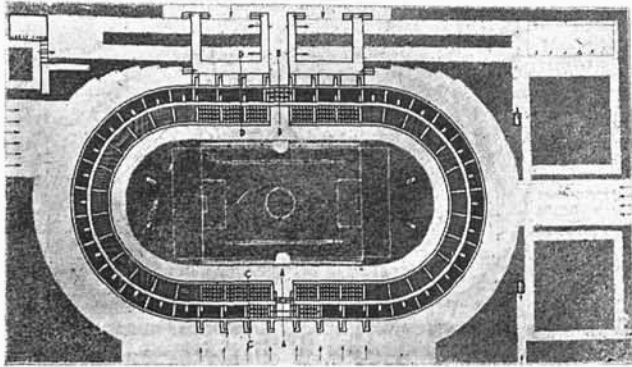
Niestety, przykładów podobnych możemy podać więcej.

Na Śląskim Urzędzie Wojewódzkim wzorują się oczywiście instytucje niższe i gminy.

W ten sposób architektura śląska nigdy nie wejdzie na właściwą drogę rozwoju.

Żądamy przeto:

1. by sprawy natury architektonicznej były w Śląskim



Arch. Julian Neyman. Projekt rozplanowania terenów pod Wystawę Międzynarodową i Igrzyska Olimpijskie w Warszawie.
Projekt dyplomowany na katedrze budowy miast Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.
U góry: Rzuty i przekroje Stadionu; u dołu: widok aksonometryczny Wystawy.

Urzędzie Wojewódzkim oceniane i załatwiane *jedynie i wyłącznie* przez wybitnie zdolnych inż. architektów;

2. by w szczególnie ważnych sprawach zwoływana była Rada artystyczna, złożona z fachowców, w skład której wchodzić winni delegaci Związku Architektów na Śląsku;

3. by nad zagadnieniami architektoniczno-budowlanymi Województwa Śląskiego roztoczono staranną i fachową opiekę, aby rozwijający się ruch budowlany nie stwarzał —

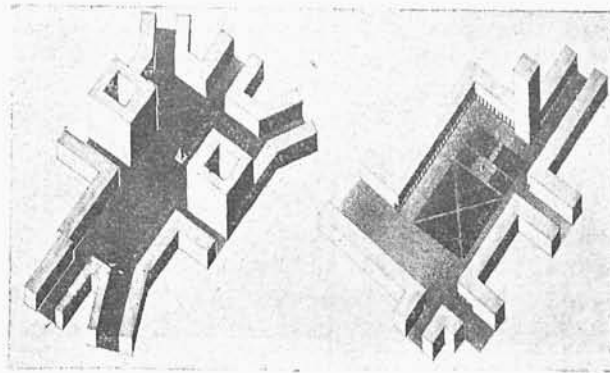
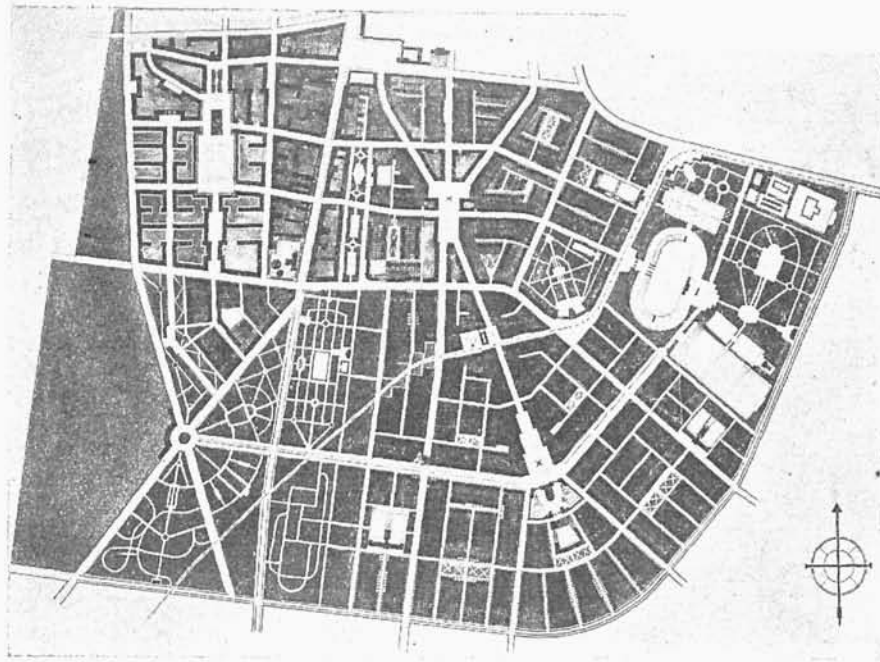
tak jak dotąd — smutnych i pożałowania godnych faktów dokonanych.

Oczekujemy odpowiedzi.

Za Zarząd:

inż. Soboń Wojciech
sekretarz.

inż. Tadeusz Michejda
prezes



Arch. Bohdan Kłopotowski. Projekt regulacji i rozbudowy południowo-wschodniej połaci m. Piotrkowa.
Projekt dyplomowy na katedrze budowy miast Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.
Plan sytuacyjny i rzuty izometryczne placów.

RÓŻNE

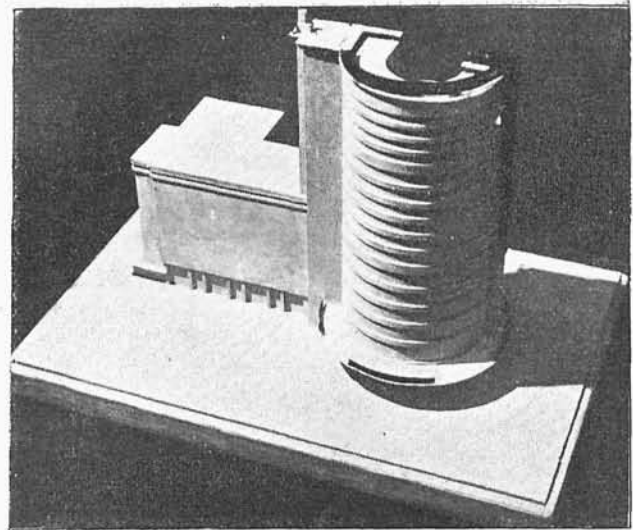
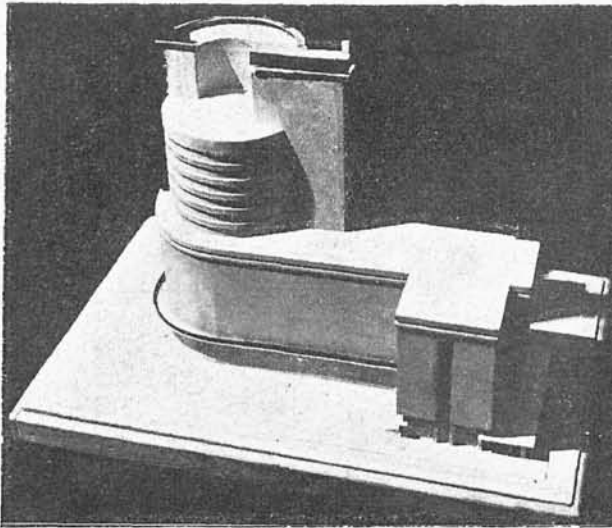
Główny Urząd Poczta-Telegraficzny w Radomiu mieści się obecnie w budynku starym, nieodpowiadającym wymaganiom dzisiejszym, a przytem, oddalonym od środka miasta. Ze względu na znaczny rozwój Radomia i nader szybki wzrost liczby abonentów telefonicznych — budowa nowego budynku dla poczty stała się nagle koniecznością. Teren pod budowę składa się w znacznej części z dawnej parceli Państwowej przy pl. 3-go Maja u wylotu ul. Marsz. Piłsudskiego; parcelę tę powiększono następnie przez dokupienie (w głębi) części sąsiedniej działki od Tow. Dobroczynności. Przy projektowaniu nowego budynku chodziło o wyodrębnienie centrali telefonicznej, której budowa, jako najpilniejsza, winna być rozpoczęta niezwłocznie.

W głównej hali urzędu przewiduje się sprzedaż znaczków i druków, przyjmowanie i wydawanie listów, nadawanie telegramów (w dzień), operacje kasowe, obrót P. K.

O. oraz t. zw. skrytki abonentów. Dział paczkowy, ze względów praktycznych, wyodrębniono, przeznaczając oddzielną, mniejszą halę dla publiczności nadającej i odbierającej paczki. Dostęp do poczekalni telefonicznej (rozmównic), łączącej się z halą główną dla publiczności, możliwy jest również od strony pl. 3-go Maja, zwłaszcza w godzinach wieczornych i nocnych oraz w dni świąteczne, kiedy pozostałe działy urzędu nie są czynne. Tutaj przewidziano również okienka do nadawania telegramów w godzinach nocnych oraz księgarnię pocztową. Specjalne schody dla publiczności dają dostęp do kancelarii naczelnika urzędu i jego zastępcy, naczelnika zarządu Technicznego, biur reklamacji i t. p. mieszczących się na I p.

W podziemiu znajdują się natryski dla personelu, pomieszczenie dla odkurzania i dezynfekcji worków pocztowych i t. p.

Kubatura ogólna zbudowań wynosi około 30.000 m³.
Ilustracje str. 187—188.



Arch. Jan Najman. Projekt gmachu Towarzystwa Prasowego. Odznaczenie.
Projekt dyplomowy na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.
(Katedra projektowania wiejskiego).

Konkurs na wykonanie szkiców zabudowy terenów w Krakowie (przy ul. Lubelskiej i Włocławskiej) i Bielsku (przy ul. Batorego), ogłoszony przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego, rozstrzygnięty, w końcu maja b. r. dał następujące wyniki: z 12 prac nadesłanych, dotyczących Krakowa, przyznano I nagrodę projektowi „SH” arch.: B. Lacherta i J. Szanajcy (Warszawa), II nagrodę projektowi „L. E.” arch.: B. Targowskiego i B. Handelsmana, przy współpracy p. J. Perkowskiego. Do nabycia przeznaczono projekt, ozn. godłem „O”. Z pośród 20 prac, dotyczących Bielska, przyznano I nagrodę projektowi „Nr. 405” arch.: B. Lacherta i J. Szanajcy (Warszawa), II nagrodę proj. „Biel” tychże autorów i III nagrodę projektowi St. Fiszera i M. Perkowskiego. W skład sądu konkursowego wchodził: inż. Rudelski, prof. C. Przybylski, prof. R. Świerczyński i arch. K. Tołłoczko.

Rozstrzygnięcie konkursu na zaprojektowanie wnętrza w Gmachu M. W. R. i O. P. nastąpiło na pocz. lipca b. r. Po szczegółowym zbadaniu projektów Sąd Konkursowy doszedł do wniosku, że żaden z projektów nadesłanych na konkurs w przedstawionej formie nie nadaje się do wykonania. Zgodnie z warunkami konkursu jednocześnie przyznano I nagrodę projektowi Nr. 10 prof. Wojciecha Jastrzębowskiemu, II nagrodę projektowi Nr. 6 art. mal. Wacława Radwana, III nagrodę projektowi Nr. 12 pp. Marji Bielskiej i Haliny Karpińskiej, IV nagrodę projektowi Nr. 9 arch. Stefana Sienickiego. Pozatem wyróżniono projekty Nr. 7 oraz Nr. 4 za wykonanie staranne.

29.III b. r. na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej uzyskali dyplom inż.-architekta:

Zygmunt Bujnowski (projekt dypl. — Hala Targowa; katedra projektowania miejskiego);

Jan Graefe (projekt dypl. — Klub Tennisowy; katedra proj. miejskiego);

Tadeusz Jędrzejewski (projekt dypl. — Filharmonja; katedra proj. monumentalnego);

Bohdan Kłopotowski (projekt dypl. — Projekt regulacji i rozbudowy połudn.-wschodniej części Piotrkowa; katedra budowy miast);

Urszula Markiewiczówna (projekt dypl. — Bank; katedra proj. miejskiego);

Zdzisław Mischał (projekt dypl. — Dom zarobkowy; katedra proj. miejskiego);

Jan Najman (projekt dypl., odznaczony, — Gmach T-wa prasowego; katedra proj. miejskiego);

Jan Najman (projekt dypl., odznaczony, — Gmach terenów pod Wystawę Międzynarodową i Igrzyska Olimpijskie w Warszawie; katedra budowy miast);

Jerzy Rzymkowski (projekt dypl. — Centralne biuro pośrednictwa pracy; katedra projekt. monumentalnego);

Teodor Pułaski (projekt dypl. — Biblioteka publiczna; katedra projekt. monumentalnego).

BARWNA ARCHITEKTURA.¹⁾

Bez najmniejszej wzmianki w naszej prasie przeszła wystawa p. t. „Die Farbige Stadt”, urządzona w ubiegłym roku przez Kunstgerbemuseum w Zurichu. Tymczasem zagadnienie barwnej architektury żywo omawiane jest na Zachodzie, jako będące w bezpośrednim związku z zadaniami nowoczesnej urbanistyki. Zagadnienie to reprezentowały próby, czynione głównie w Niemczech i Szwajcarii. Problem barwnej architektury obraca się koło zasady, iż barwa posiada znaczenie funkcjonalne oraz walory statyczno-estetyczne, utrzymujące równowagę brył. Ponieważ współczesna architektura obywa się bez dekoracji, barwa powinna podkreślać cienie i masy (objętości), tworząc w ten sposób rytm ciągły i poważny, zgodny z rytmem mechanicznym współczesnego miasta. Załączone ilustracje są tylko schematami do studjów nad wartościami barwy w stosunku do mas, po-

¹⁾ Ilustracje z miesięcznika *Architettura e Arti Decorative*, Fasc. I—II. Settembre—Ottobre 1927. Milano-Roma. Akwarele były wystawione w Zurichu i w Monzy.

zycji i oświetlenia. Chodzi tu głównie o stworzenie rytmu ogólnego, odpowiadającego dwóm rytmom zasadniczym w architekturze: rytmowi pionowemu — przez barwę, i rytmowi poziomemu — przez stopniowanie intensywności barwy. Rytmu poziomy uzyskuje się przez stopniowanie intensywności barwy od przyziemia do ostatniego piętra lub też odwrotnie. Tak naprz. dom czteropiętrowy może mieć skalę intensywności od karminowego koloru przyziemia do różowego czwartego piętra, lub też odwrotnie. Stopniowanie intensywności barwy od dołu do góry jest logiczniejsze i daje maximum równowagi statyczno-estetycznej, albowiem, obniżając optyczny punkt ciężkości, stwarza podstawę przez barwę-masę. Stopniowanie odwrotne zwiększa (optycznie) barwę-masę-objętość pięter wyższych, przyczem zimne tony pięter niższych nie mają w cieniu siły nośnej, lecz ulica posiada natomiast najsilniejsze oświetlenie. — Barwna architektura odnosi się nie tylko wyłącznie do budowli, lecz również do kiosków, pawilonów lekkiej konstrukcji, wehikułów i t. p. Zamieszczone fotografie nie dają oczywiście należytego pojęcia, skutkiem braku barwy, są jednak pewne podstawy do zajęcia się tym problemem.

Realizacja barwnej architektury zależna jest od: 1. przestudjowania przez architektów wartości barwy i poraysłów kolorystycznych, 2. chemików i inżynierów, którzyby wynaleźli farby doskonałe pod względem trwałości barwników i odpowiadające warunkom klimatycznym i technicznym.

Powrót a raczej zwrot ku zasadniczym schematycznym kształtom architektury wymaga podkreślenia walorów masy i objętości przez barwę²⁾, co spotykamy w stanie embrionalnym już w antyku greckim i w renesansie.

A. Z.

KONKURS NA BUDOWĘ GMACHU POSELSTWA W SOFJI

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło konkurs na budowę gmachu Poselstwa w Sofji. Zgodnie z uwagami ogólnymi konkursu:

1. Projekt może przewidywać dwa niezależne gospodarcze kompleksy, t. j.:

- gmach Poselstwa, mieszczący biura Poselstwa, salony recepcyjno-reprezentacyjne oraz mieszkanie posła,
- budynek Konsulatu, mieszczący biura Konsulatu oraz mieszkanie konsula, bądź też jeden kompleks, obejmujący obydwa powyższe urzędy.

2. Poselstwo i Konsulat mają stać na parceli, położonej między ulicami: Car Krum, Lubeń Karawelów i bulwarem Eulogjusza Georgiewa, oznaczonej na planie sytuacyjnym lit. a, b, c, d.

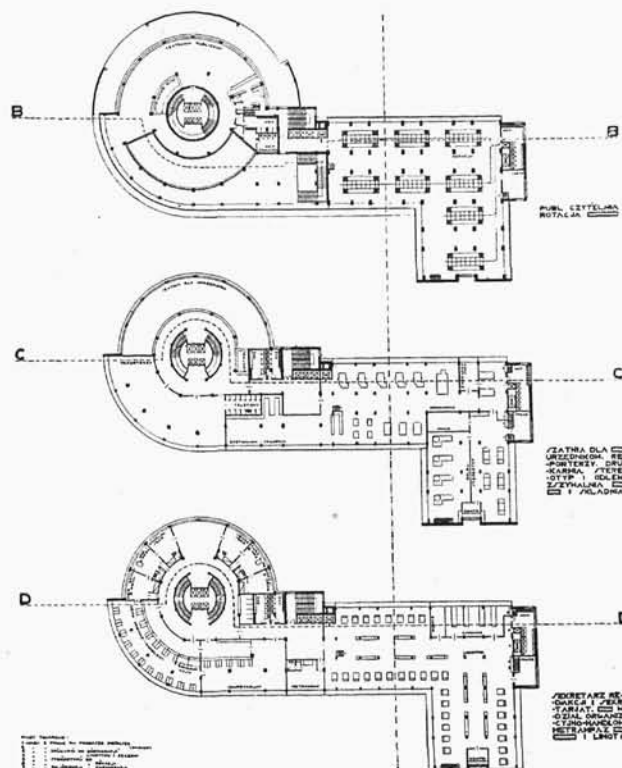
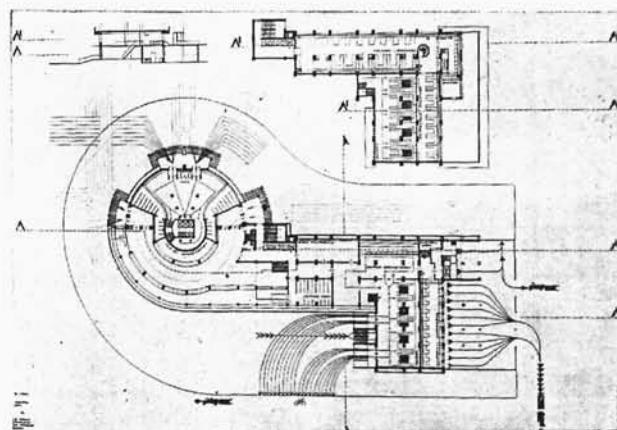
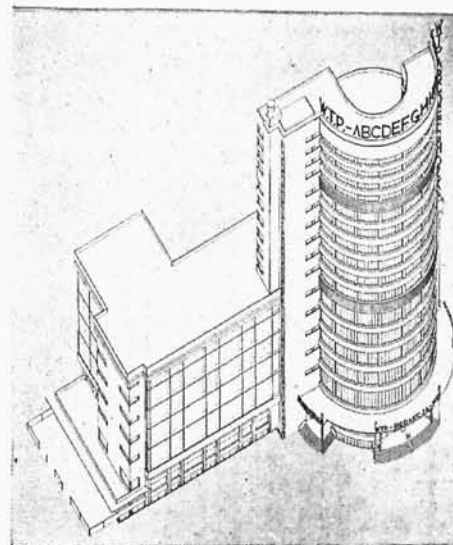
3. Arterją komunikacyjną, łączącą centrum miasta z posesją Poselstwa, jest ulica Karawelowa.

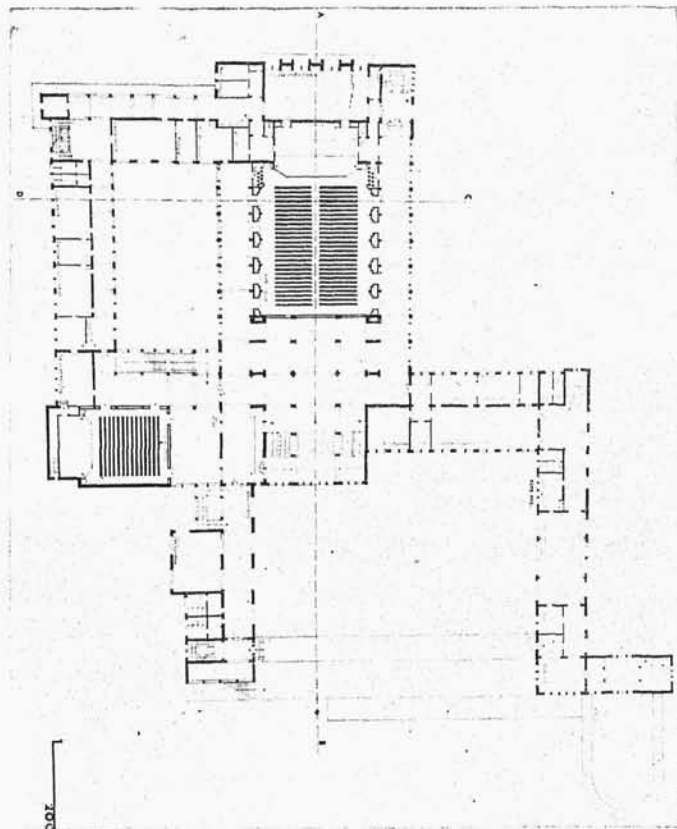
Bulwar Eulogjusza Georgiewa jest ulicą spacerową bez znaczenia komunikacyjnego.

Ulica Car Krum ma charakter zaciszny między zabudowaniem willowym.

²⁾ W Hamburgu powstało towarzystwo „Bund zur Förderung der Farbe im Stadtbild“.

Arch. Jan Najman Projekt gmachu T-wa Prasowego.
Projekt dyplomowy na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.
(Katedra projektowania wiejskiego).





Arch. Tadeusz Jędrzejewski. Projekt Filharmonji.
Projekt dyplomowy na Wydziale Architektury Polit. Warszawskiej.

4. Projekt przewidywać powinien oddzielny dostęp do biur Poselstwa, do części reprezentacyjnej, do mieszkania posła i do Konsulatu.

Gabinet posła powinien mieć łączność z częścią reprezentacyjną.

5. Projekt Poselstwa powinien przewidywać kilka pokoi gościnnych z łazienką.

6. Ze względu na niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi kompozycja pionowa powinna przewidywać możliwość umieszczenia poziomych pasów żel-betowych w ścianach pod stropami.

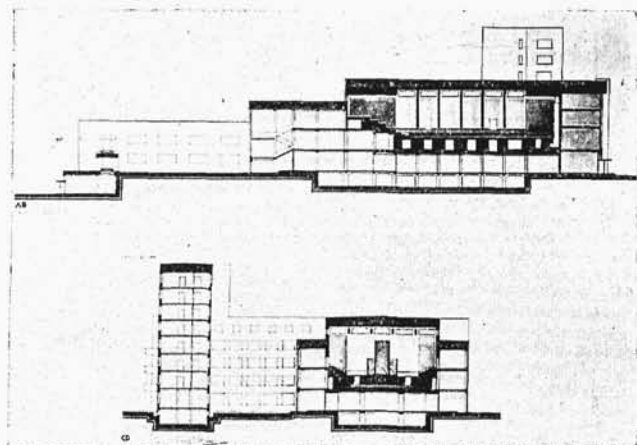
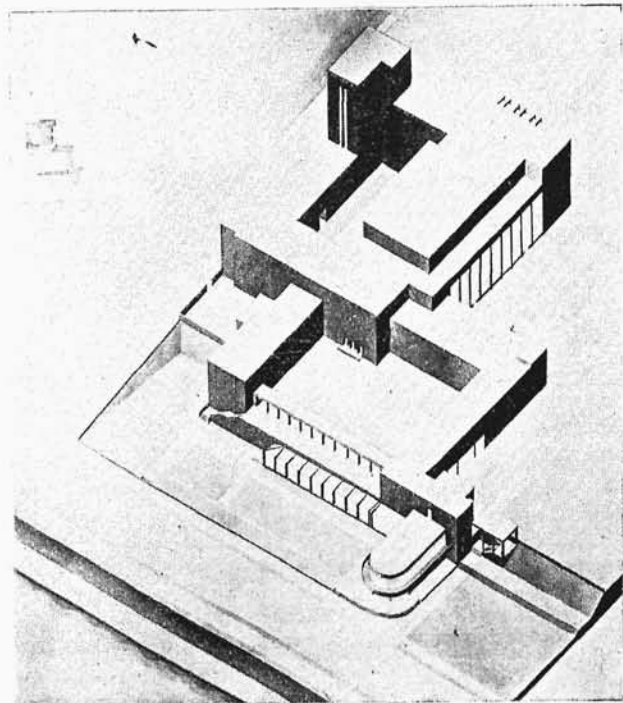
7. Gmach Poselstwa powinna cechować prostota i jasność kompozycji, ponadto powinien posiadać charakter monumentalny, odpowiadający powadze, wynikającej z jego przeznaczenia.

Program gmachu Poselstwa przewiduje: portjennię i garderobę wielką z szafami, obliczoną na recepcje (na 250 osób); salony recepcyjno-reprezentacyjne (na 250 osób); prywatne mieszkanie posła; pomieszczenia gospodarcze; biura Wydziału Konsularnego i mieszkanie konsula.

Konkurs ogłasza się dla architektów Polaków.

Za względnie najlepsze prace wyznacza się 3 równe nagrody po 8.000 zł., które bezwzględnie wypłacone będą, nadto Ministerstwo Spraw Zagranicznych zastrzega sobie prawo zakupu prac nienagrodzonych po 2.000 zł. z pośród wyróżnionych przez sąd.

Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

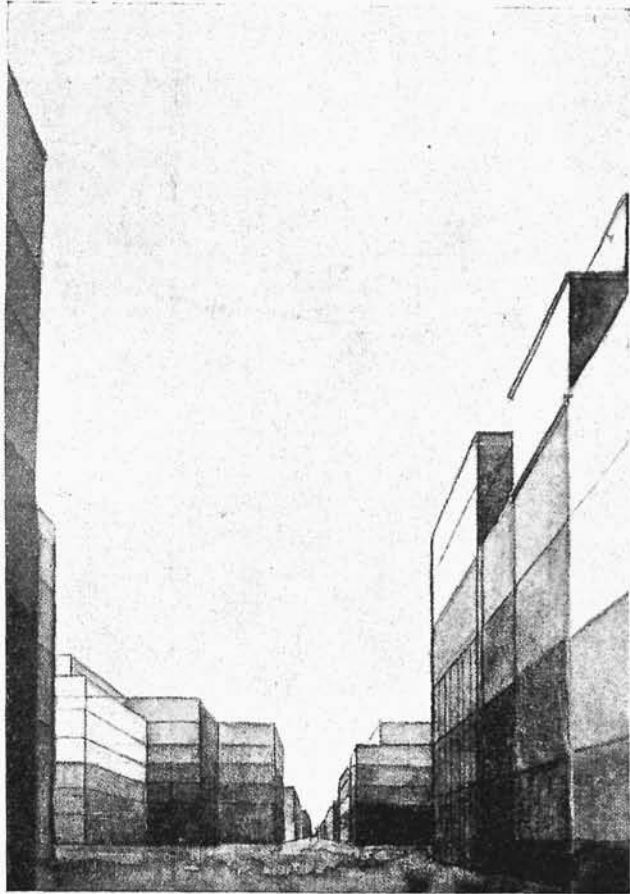


Ministerstwo Spraw Zagranicznych zastrzega sobie wolny wybór zarówno projektu do wykonania w naturze jak i osoby, której wykonanie tegoż powierzone będzie.

Termin składania i nadsyłania wszystkich prac konkursowych, zarówno miejscowych jak i zamiejscowych, oznacza się na dzień 10 sierpnia 1928 r. Po tym terminie żadne prace przyjmowane nie będą.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Kancelaria Wydziału Budżetowo-Gospodarczego (Warszawa, ul. Wierzbowa 1) przyjmować będzie prace konkursu w godzinach od 11-ej do 1-ej codziennie, prócz niedziel i świąt. Prace zamiejscowe winny być nadsyłane pod tym samym adresem.

Po ogłoszeniu wyroku sądu konkursowego, który nastąpi nie później jak w ciągu 2-ch tygodni od terminu złożenia prac, wszystkie projekty będą wystawione na widok publiczny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zastrzega sobie prawo reprodukowania prac wyróżnionych i zakupionych.



Ulica Nr. 1 (A). Oświetlenie popołudniowe.
Barwy słabnące od ciemnej do jasnej. Zgodność cienia z naintensywniejszą barwą. Tony ciemne — barwy czyste i mieszane. *(„Architettura e Arti Decorative“)*.

Wyrok sądu konkursowego jest ostateczny i nieodwołalny.

Sąd konkursowy stanowią: Dyrektor Departamentu Administracyjno - Budżetowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Naczelnik Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Szef Protokołu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Inż.-arch. Gustaw Trzciniński, Profesor Marjan Lalewicz, Inż.-arch. Jan Stefanowicz, Inż.-arch. Jerzy Beill.

Zgodnie z 12 punktem programu konkursu, wszystkie wiadomości, dotyczące się niniejszego konkursu i jego wynik wraz z protokołami sądu konkursowego będą ogłoszone w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo”.

Fotografie terenu i budynków, plan sytuacyjny oraz program szczegółowy otrzymać można w M. S. Z. w Wydziale Budżetowym.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych — przesłał w czerwcu r. b. do Koła Architektów w Warszawie program i warunki konkursu na projekt szkicowy Biblioteki Politechniki we Lwowie i zaprasza P. T. Członków Koła Architektów do wzięcia udziału w tym konkursie.

Rada Miejska i Magistrat m. Będzina ogłaszają za pośrednictwem Towarzystwa Urbanistów Polskich konkurs na szkicowy projekt zabudowania miasta ze szczegółowym uwzględnieniem regulacji śródmieścia i Góry Zamkowej.

Konkurs ogłasza się dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd konkursowy stanowią: Dr. Salomon Weinzieher, Radny miejski; Artur Michael, Prezydent miasta; Ludwik Kamiński, inżynier miejski, oraz zastępca Otto Henryk, Radny miejski; z ramienia Tow. Urbanistów Polskich: Arch. Władysław Michalski; Pr. Tadeusz Tołwiński; Pr. Józef Gałęzowski; Dr. Tadeusz Szydłowski, oraz zastępcy: Pr. Oskar Sosnowski i Pr. Jarosław Wojciechowski.

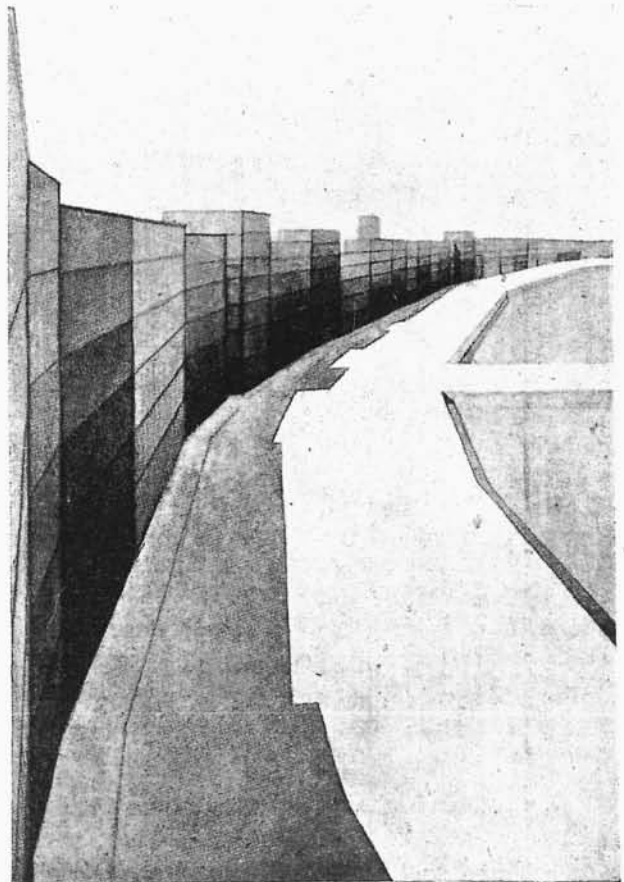
Projekty konkursowe powinny być opracowane na odbitkach planu Będzina.

1) Szkic ogólny na planie 1 : 10000.

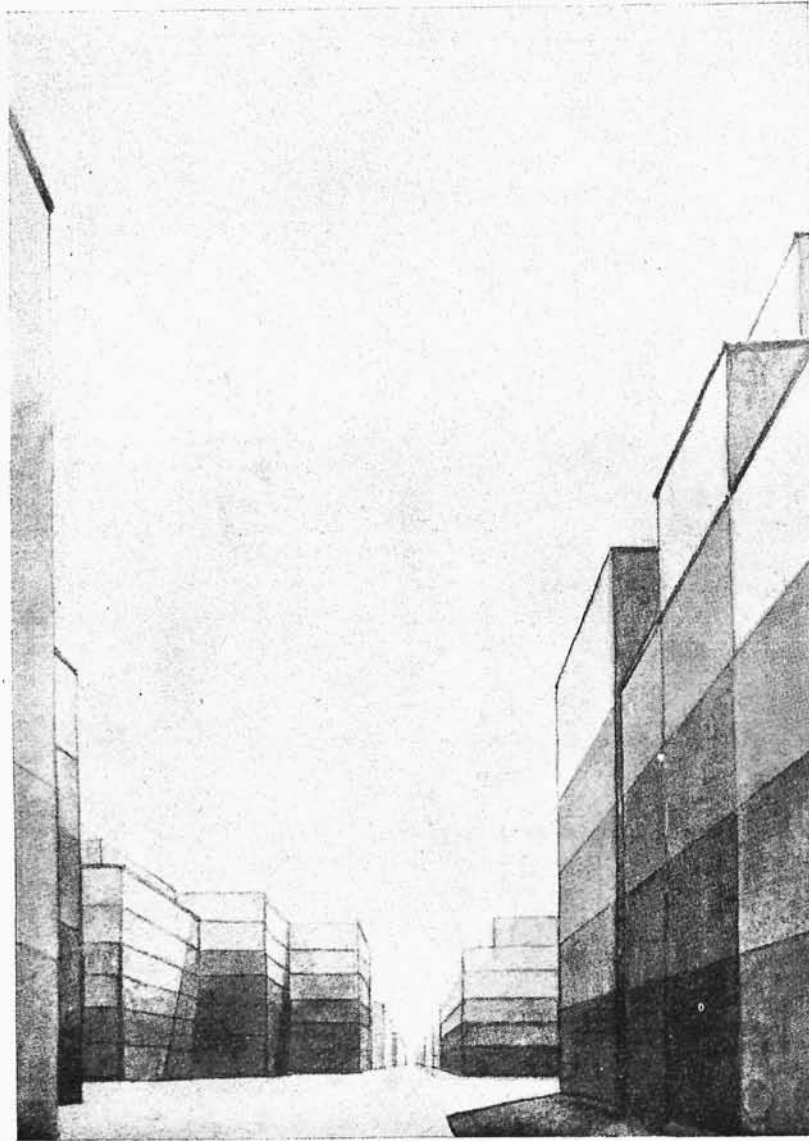
2) Plan szczegółowy na planie 1 : 1000.

Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się na dzień 20 września 1928 r. do godziny 14-ej w kancelarii Tow. Urbanistów Polskich (Warszawa, Koszykowa 55). Prace przyjmowane będą od godz. 12-ej do 14-ej. Prace zamiejscowe powinny być oddane na pocztę nie później jak 20 września 1928 r., co należy udowodnić kwitem pocztowym. Na prace zamiejscowe będzie się oczekiwać do dnia 29 września, po którym to terminie żadne prace przyjmowane nie będą.

Prace konkursowe mają być składane w tekach (nie w rulonach), powinny być zapieczętowane wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora.



Ulica nad morzem.
Barwy od ciemnych do jasnych, mieszane i czyste. Maksimum światła i średnia intensywność tonów, przepych kolorystyczny. Ruch i różnorodność pomimo antyromantycznego motywu domów-bloków i ulicy-pustyni. Tony zimne. *(Tekst str. 192)*.
(„Architettura e Arti Decorative“).



Ulica Nr. 1 (B). Południe.

Barwy słabnące od ciemnych do jasnych. Zgodność największej intensywności oświetlenia z intensywnością barwy. Tony żywe. Przewaga jednego koloru (żółty). (Tekst str. 192).

(„Architettura e Arti Decorative”).

Sąd konkursowy zbierze się i rozpatrzy nadesłane prace nie później jak do dnia 15 października 1928 r.

Za względnie najlepsze prace będą wyznaczone następujące nagrody, które bezwarunkowo wypłacone będą:

I nagroda	4500 zł.
II nagroda	3000 zł.
III nagroda	1500 zł.

Wyrok Sądu konkursowego jest ostateczny i nieodwołalny.

Prócz tego Sąd może wyróżnić jedną lub więcej z pomiędzy prac nienagrodzonych, Magistratowi zaś przysłu-

guje prawo zakupienia prac wyróżnionych po 1000 zł. za każdą pracę.

Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością m. Będzina.

Program i warunki konkursowe można otrzymać wraz z załącznikami: 3 plany miasta w skali 1 : 10000, 2 plany śródmieścia w skali 1 : 1000, oraz opis Będzina wraz z ilustracjami, — w Warszawie w Tow. Urbanistów Polskich, Koszykowa 55, oraz w Magistracie m. Będzina, za opłatą 20 zł, która to suma będzie zwrócona składającemu projekt konkursowy.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny *Zygmunt Wóycicki*.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 152-86.

Ó KRYCIU ZABUDOWAŃ.

Kto odpowiedzialność ponosi za wykonanie solidnej i długotrwałej budowy, w pierwszym rzędzie powinien dbać o to, aby krycie było odpowiednie. Najwięcej bowiem eksponowaną częścią zabudowań jest dach. Wszelkie wpływy atmosferyczne przyczynić się mogą do jego prędkiego zniszczenia i wybór odpowiedniego krycia na dach jest zagadnieniem, które każdy architekt i każdy budowniczy musi rozwiązać jak najstaranniej.

O tem, że metal jako taki jest à la longue najodpowiedniejszym i najtańszym materiałem, dawno już się przekonali wszyscy ci, którzy stale są zajęci budową i konserwacją domów. Metalem się kryje łatwiej i prędzej. Prace przygotowawcze przy kryciu metalem są znacznie tańsze, niż te same prace przy kryciu jakimkolwiek innym materiałem.

Metal a metal jednakże nie jest to samo. Nie jest to obojętne, zdecydować się na krycie zabudowań jakimkolwiek metalem. Z pośród stojących nam do dyspozycji metali wybrać należy najodpowiedniejszy, najekonomiczniejszy i możliwie w kraju produkowany.

Idealnym metalem do krycia zabudowań jest blacha miedziana. Po pewnym czasie oksyduje ona na kolor zielonkawy i upiększa bardzo kryte nią gmachy monumentalne, jak parlamenty, katedry, pałace i t. d.^o Miedzi jednakże w kraju nie produkujemy, jest ona u nas bardzo droga i z tego też powodu prawie że nie używana.

Poza miedzią jedynym metalem z krajowych rud i w krajowych hutach produkowany jest cynk wzgl. blacha cynkowa, która się do krycia dachów, a w szczególności też do wyrobu rynien, specjalnie nadaje. W różnych krajach europejskich znane są budynki, które od 100 lat prawie blachą cynkową są pokryte i żadnych kosztów reperacji i konserwacji nie spowodowały.

Wielką zaletą blachy cynkowej jest to, że nigdy nie rdzewieje, łatwo się gnije i przeto łatwo układa, a po-zatem również łatwo daje się lutować. Nadaje się też bardzo dobrze do robienia dekoracji dachowych, które podziwiać można na wielu budynkach starszych w Brukseli i Paryżu.

Powinniśmy być świadomi tego, że Polska jest trzecim z rzędu światowym producentem cynku (zaraz po Ameryce i Belgji) i przyczynić się do tego, aby metal ten pótszlachetny w postaci blachy cynkowej znajdował coraz szersze zastosowanie przy kryciu naszych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Czyniąc to, przyczyniamy się pośrednio do zatrudnienia polskich inżynierów, górników i hutników.

Inż. W.

NAWIERZCHNIE DRÓG SYSTEMU TERMAKOWEGO.

Wzmagający się stale ruch samochodowy wskazał na potrzebę zmiany w nawierzchnianiu dróg, — obecnie bowiem przestały całkowicie odpowiadać swemu zadaniu i wymaganiom. Pod działaniem ssących właściwości gum samochodowych, ulegają szosy w krótkim czasie całkowitemu zniszczeniu, spotęgowanemu jeszcze działaniem opadów atmosferycznych.

Wady te i braki usunięto zagranicą szereg lat temu

przez zastosowanie do budowy dróg systemu smołowcowego „Termak”, wprowadzonego obecnie w Polsce, a wyrabianego na miejscu wyłącznie z surowców krajowych. Termak jest wytworem i wynalazkiem angielskim.

Znaną jest rzeczą, że Anglja ma najlepsze drogi.

Drogi termakowe mają tę właściwość, że nie ulegają wpływom atmosferycznym ani mechanicznym; przeciwnie pod wpływem ruchu kołowego i automobilowego konserwują się, tworząc ściśle jednolitą, elastyczną powierzchnię nieprzepuszczalną, wolną od kurzu i błota (wskutek małego stopnia ścieralności), tłumiącą hałas i turkot; o długoletniej trwałości, przy użyciu nawet do najcięższego ruchu kołowego i automobilowego. Jedną z głównych zalet stanowi również to, że koszty budowy i konserwacji dróg termakowych są znacznie niższe, aniżeli przy innych systemach. Nawet ze względów sanitarnych, oszczędnościowych, racjonalnej gospodarki utrzymania dróg, wreszcie prawidłowego rozwoju ruchu komunikacyjnego, winno się budować drogi termakowe. Zwracamy tu uwagę specjalnie sferom samorządowym (w związku z tendencją oszczędnościową) na ten system. Najlepszą rękojmnią wartości tego systemu stanowi szereg zbudowanych dróg termakowych, a to: w Mysłowicach, Katowicach, Cieszynie, Zawierciu, Rybniku dla Powiatu i Magistratu Poznania (kilka ulic), halę maszyn na terenie Targów Poznańskich, dalej, w Ciechocinku, Inowrocławiu, Toruniu, Gnieźnie (jezdnia na moście, celem ochrony konstrukcji żelaznej przed działaniem wody, oraz dla usunięcia wstrząsu podczas ruchu), Białymstoku, Orzegowie, Bielsku, Olkusz (3 ulice), odcinek szosy Czelaź — Będzin, ponownie w Rybniku dla powiatu i magistratu.

Jak widać z powyższego, nawierzchnie dróg termakowych znalazły należyte zrozumienie i to jest właśnie wskaźnikiem racjonalności oraz wartości tego systemu.

Dla informacji zaznaczymy raz jeszcze, że jest to system z zastosowaniem surowców krajowych wyłącznie.

J. Z. P-ski.

Czasopisma nadesłane.

„Samorząd Miejski”, miesięcznik, organ Związku Miast Polskich. „Przegląd Tygodniowy”, dodatek do „Samorządu Miejskiego”. — „Kraj”, tygodnik poświęcony kulturalnym i gospodarczym sprawom życia komunalnego. — „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych”. — „Nowe Tory”, miesięcznik, organ naczelny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. — „Mechanik”, miesięcznik techniczny, wydawany przez Sekcję Warsztatową Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. — „Życie Techniczne”, miesięcznik, organ Stowarzyszenia Asystentów, Tow. Bratniej Pomocy oraz Związków i Kół Naukowych Studentów Politechniki Lwowskiej. — „Kronika Warszawy”, miesięcznik, poświęcony działalności samorządu, oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historii; organ Magistratu m. Warszawy. — „Polski Przemysł Budowlany”, miesięcznik. — „Budowniczy”, miesięcznik, Lwów. — „Technik Sanitarny”, kwartalnik, organ Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego w Warszawie, poświęcony sprawom wodociągowo-kanalizacyjnym i urządzeniom techniczno-wodowych w Polsce, Warszawa. — „Wiedza Handlowa”, czasopismo wyższego studjum handlowego w Krakowie. — „Wszechświat”, dwutygodnik, pismo przyrodnicze, Warszawa. — „Wasmuths Monatshefte für Baukunst”, Berlin. — „Moderne Bauformen”, Stuttgart. — „Architettura e Arti Decorative”, Medjolan — Rzym. — „Zeitschrift der Osterr. Ingenieur-und Architekten Vereins”, Wiedeń. — „Arkitekti”, miesięcznik, Helsinki.

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

wydawany w Warszawie staraniem grupy architektów z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna w osobie przedstawiciela grupy p. Stanisława Woźnickiego.

W skład komitetu założycieli miesięcznika wchodzi następujący architekci:

Jerzy Beill, Władysław Borawski, Alfred Dickstein, Juliusz Klos (Wilno), Józef Krupa, Franciszek Lilpop, Julian Lisiecki, Zdzisław Mąceński, Władysław Michalski, Witold Minkiewicz (Lwów), Ludwik Sokolowski (Wilno), Henryk Stifelman, Tadeusz Stryeński (Kraków), Rudolf Świerczyński, Zygmunt Wóycicki.

Redakcję stanowią:

w Warszawie: arch. Zygmunt Wóycicki, arch. Józef Krupa, arch. Jerzy Beill i Stanisław Woźnicki,
we Lwowie: prof. Witold Minkiewicz.

Adres Redakcji i Administracji: Wspólna 40, tel. 303-08 i 152-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata miejscowa:		Na prowincji (z przesyłką):		Egzemplarz pojedynczy w War-	
Kwartalnie	zł. 17.—	Kwartalnie	zł. 18.—	szawie	zł. 6.—
Półrocznie	" 34.—	Półrocznie	" 36.—	Na prowincji (z przesyłką):	" 6.50
Rocznie	" 68.—	Rocznie	" 72.—	Za granicą	" 8.—

Pod nadesłanym z góry adresem Administracja wysyła każdorazowo nowy numer pisma za zalicz. pocztowem.

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tekstem:		Za tekstem:		2-ga i 3-a strona okładki.	
Cała strona	zł. 350.—	Cała strona	zł. 300.—	Cała strona	zł. 400.—
Półowa strony	" 180.—	Półowa strony	" 160.—	Półowa strona	" 220.—
Ćwiartka strony	" 100.—	Ćwiartka strony	" 85.—	Ćwiartka strony	" 120.—
Ósemka strony	" 60.—	Ósemka strony	" 45.—		
Szesnastka strony	" 35.—	Szesnastka strony	" 25.—		

Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

TREŚĆ Nr. 5.

Rozbudowa Sejmu w Warszawie	159
II Salon Doroczny Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie — PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI	167
Walka o kulturę architektoniczną Krakowa — PREZYDJUM KOŁA ARCHITEKTÓW w KRAKOWIE	171
Budowa Elektrowni Miejskiej w Poznaniu	177
Memoriał Związku Architektów na Śląsku do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach	188
Różne	191

ILUSTRACJE

Arch.: SKÓREWICZ KAZIMIERZ (Warszawa). Gmach Sejmu i Dom Poselski w Warszawie	159—176
„SIŁA i ŚWIATŁO” (Warszawa). Projekt konkursowy Elektrowni Miejskiej w Poznaniu. Nagroda I	177—182
Arch.: WĘDZIAGOLSKI PAWEŁ (Warszawa). Kompleks domów mieszkalnych 36 p. p. na Pradze	183—184
Arch.: PAPROCKI ADAM (Warszawa). Willa w Czerniakowie pod Warszawą	185—186
Arch.: DICKSTEIN ALFRED (Warszawa). Główny Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Radomiu	187—188
Arch.: NEYMAN JULJAN (Warszawa). Projekt rozplanowania terenów pod wystawę Międzynarodową i Igrzyska Olimpijskie w Warszawie	189—190
Arch.: KŁOPOTOWSKI BOHDAN. Projekt regulacji i rozbudowy południowo-wschodniej połaci m. Piotrkowa	190—191
Arch.: NAJMAN JAN. Projekt gmachu Towarzystwa Prasowego	192—194
Arch.: JĘDRZEJEWSKI TADEUSZ. Projekt Filharmonji	193
3 ilustracje do art. „BARWNA ARCHITEKTURA”	195—196